

# Nowy przewrót w Sajgonie

Gen. Khanh — aresztowany

**WASZYNGTON (PAP)**  
Nowy akt tragikomedii sajskiej rozegrał się w piątek po południu. Pułkownik Pham Ngoc Thao, 42-letni attache prasowy ambasady południowietnamskiej w Waszyngtonie, urządził w Sajgonie kolejny przewrót, pokierował atakiem zbuntowanych oddziałów na główne budynki rządowe oraz radiostację, zdobył je i w kilka godzin później ożnamiał dziennikarzom, że: — obalił generała Khanh, ponieważ „był dyktator, żądnym władzy i pieniędzy”, który poza tym zdradzał ostatnie tendencje neutralistyczne, — zamknął w areszcie domowym Khanh, a także dowódcę sił powietrznych, generała Ky („choć ten ostatni jest moim przyjacielem”), — nie wie jeszcze, co nowe władze wojskowe zrobią z rządem cywilnym Quata (który powstał niedługo przed kilku dniami).

Sądząc z doniesień agencji zachodnich, grupa pułkownika Thao dokonała przewrotu m. in. dlatego, że wraz z ambasadorem USA w Sajgonie Taylorem, była niezadowolona z podziału stanowisk w nowym rządzie. Thao oświadczył, że obecny ambasador Południowego Wietnamu w Waszyngtonie, Khiem (b. minister obrony), powróci do Sajgonu, aby przyłączyć się do uczestników przewrotu i stać się jednym z przywódców nowego rządu. W Sajgonie Khiem nazywał Thao jednym ze swych „najlepszych przyjaciół”.

Thao twierdzi, że ma za sobą poparcie czterech dywizji stacjonujących w pobliżu Sajgonu oraz części południowietnamskiej piechoty morskiej i wojsk lotniczych, nikt jednak nie wie ile w tym prawdy.

Korespondent TASS w Hanoi donosi, że nie jest jasne stanowisko generała Thi, dowódcy wojsk lądowych w środkowej części Południowego Wietnamu. Thi uchodzi za przeciwnika Thao.

W piątek wieczorem (tj. wczesnym popołudniem według czasu warszawskiego) radiostacja sajska zaczęła nadawać przez głośniki na ulicach miasta apel do mieszkańców o zachowanie spokoju i opuszczenie okolic rozgłośni. Czołgi strzegły najważniejszych obiektów oraz zablokowały pola startowe na lotnisku. Przerwane były wszelkie połączenia telefoniczne ze stolicą Południowego Wietnamu.

## Obrady XIX sesji ONZ odroczone do 1 września br.

NOWY JORK (PAP)

W czwartek późnym wieczorem Zgromadzenie Ogólne ONZ postanowiło odroczyć dalsze obrady XIX sesji do 1 września br. Przed tym jednak doszło do pierwszego głosowania, po trwających w sumie 11 tygodni obradach bieżącej sesji. Jak już podawaliśmy, głosowanie odbyło się na wniosek delegacji albańskiej.

Przed powzięciem decyzji w sprawie odroczenia obrad do września Zgromadzenie upoważniło przewodniczącego XIX sesji, Alex Quaison-Sackey'a z Ghany do powołania specjalnego komitetu negocjacyjnego, którego zadaniem byłoby znalezienie wyjścia z kryzysu finansowego wywołanego przez Stany Zjednoczone i rozpatrzenia tzw. pokojowych akcji ONZ, tj. wysyłania specjalnych oddziałów wojskowych pod flagą ONZ do punktów ostrego napięcia.

Skład tego komitetu ma być wkrótce ustalony. Poślanowiono, że przed 15 czerwca br. komitet złoży sprawozdanie i przewodniczący sesji oświadczył, że w wypadku, gdyby osiągnięto porozumienie, XIX sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ może się zebrać wcześniej niż 1 września.

Następnie przewodniczący obecnej sesji oświadczył, iż Zgromadzenie zgadza się kontynuować obrady bez głosowania. Zaproponował on zatwierdzenie preliminarza budżetowego ONZ na bieżący rok finansowy. Mimo protestów przedstawicieli albańskiego, który zażądał głosowania nad preliminarzem, Zgromadzenie uchwaliło budżet przez aplauz. W ten sam sposób zatwierdzono niezwykle skomplikowaną sprawę Wysp Cooka, a na koniec — za jednym zamachem — około 40 rozmaitych sprawozdań, w tym sprawozdania tak kontrowersyjne jak Rady Bezpieczeństwa, tzw. Komisji koreańskiej, rozmaitych agend funkcjonalnych ONZ itp. Oblecje wobec tego „bagażu” wyraziły delegacje Związku Radzieckiego, Polski, Węgier i Republiki Południowo-Afrykańskiej.

Zabierając głos stały przedstawiciel ZSRR przy ONZ, Fiedorenko, powtórzył raz jeszcze stanowisko rządu Związku Radzieckiego w sprawie finansowania Organizacji Narodów Zjednoczonych i podkreślił, że artykuł 19 Karty ONZ nie może się odnosić do finansowania pokojowych operacji ONZ, a jedynie do regularnego budżetu organizacji. Skrytykował on Stany Zjednoczone za aroganckie przywłaszczanie sobie prerogatyw w roli arbitra.

Z wystąpieniem Fiedorenki polemizował stały przedstawiciel USA przy ONZ.

Po wysłuchaniu przemówień przewodniczący XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ oświadczył, iż porządek dzienny sesji został wyczerpany. Ogłosił on następnie odroczenie dalszych obrad do 1 września br.



Czterdziestu lat temu powstała pierwsza regularna formacja zbrojna państwa socjalistycznego — Armia Czerwona. Działania Armia Czerwona jest najnowocześniejszą wyposażoną i uzbrojoną armią świata. Jedną jej podstawowych broni są rakiety różnych typów, nie mające równych sobie. W ostatnich latach nastąpił także w ZSRR szybki rozwój wojsk powietrzno-desantowych, zdolnych do szybkiego przeprowadzenia operacji taktycznych. Unowocześniona jest broń pancerna — radzieckie czołgi wyposażone są w rakiety, mogą prowadzić walkę w każdych warunkach klimatycznych i terenowych, odporne na promieniowanie radioaktywne.

Na zdjęciu podczas ćwiczeń. CAF

## Ekzekutywa KW PZPR w Olkuskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych

# Wzrost produkcji nowe rodzaje opakowań w latach 1966-70

(Inf. wł.) Wczoraj w Olkuskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych odbyło się plenium KW PZPR, na którym oceniono założenia planu produkcji na lata 1966-70. W obradach wzięła udział Ekzekutywa KW PZPR w Krakowie: I sekretarz KW Czesław Domagała, sekretarze KW: Mieczysław Hełda, Andrzej Kozanecki, Jerzy Pękala, członekowie Ekzekutywy — Władysław Kozub, Władysław Machajek, Józef Nagórzański, Stanisław Spyt, Stanisław Zmudziński oraz członek plenium KW — Tytus Lachnit. Obecni byli sekretarze KP PZPR w Olkuszu J. Sokółowski i J. Lekki, przewodniczący okręgu ZZ Metalowców Stanisław Kurdziel i dyrektor naczelny Zjednoczenia PWM inż. Sawicki.

Obradom przewodniczył I sekretarz KZ Tadeusz Czarna. Dyrektor naczelny OFNE inż. Jan Kruczak przedstawił alternatywny plan 5-letni, opracowany przez komisję zakładową. Powstał on w wyniku analizy wskaźników proponowanych przez Zjednoczenie, które zakładała na rok 1970 wartość produkcji rocznej w kwocie 577 mln zł, aktywność OFNE zaś przewidywane 632 mln zł.

W związku z sytuacją rynkową Zakłady będą musiały zrezygnować z produkcji pralek elektrycznych oraz konwi na mleko. W celu wyrównania ewentualnych niedoborów proponuje się podjęcie produkcji nowych, wartościowych wyrobów. Chodzi o wytwarzanie kapełowych wanien tłoczonych. W porównaniu z żeliwnymi waniami tłoczonymi wyróżniają się mniejszą wagą, co przynosi duże oszczędności w materiałach i transporcie. Uruchomienie ich produkcji wymaga jednak zakupu odpowiednich maszyn wraz z licencją za granicą. Pod koniec przyszłej 5-letki OFNE wytwarzałyby 150 tys. wanien tłoczonych rocznie. Przewiduje się także znaczny wzrost produkcji zlewozmywaków (1965 r. — 3.200 sztuk, 1970 r. — 150 tys. szt.) oraz podjęcie wytwarzania nowoczesnych piecyków do ogrzewania mieszkań — gazowych i węglowych.

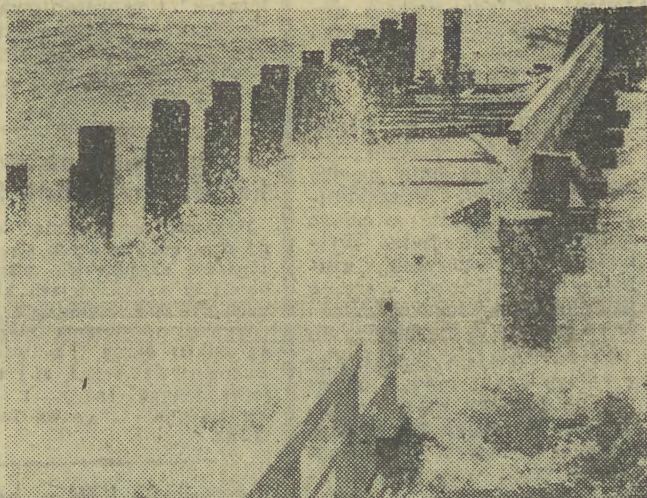
W wyniku dyskusji podczas plenium KW wyłonili się istotne wątpliwości co do uwzględnienia w planach produkcji kucharek elektrycznych „Mirella” w ewentualnej kooperacji z zakładami w NRF; należy raczej wytwarzać gazowe kucharki wielopalnikowe (z piekarnikami), których brak odczuwa rynek krajowy, a istnieją też możliwości eksportowe. Owe problemy eksportu stanowiły również jedną z głównych osi dyskusji. Położył na nie nacisk w swym wystąpieniu I sekretarz KW tow. Cz. Domagała, zwracając uwagę na związaną z tym konieczność bardziej energicznego wprowadzania nowoczesnych modeli wyrobów. Konieczne jest pełne uruchomienie rezerw tkwiących w lepszej organizacji pracy. Nie wolno przy tym zapominać o potrzebach kulturalnych i bytowych załogi.

Przyjęte przez KW PZPR wnioski będą stanowiły podstawę wytyczne dla mającej się wkrótce odbyć konferencji samorządu robotniczego, która uchwali plan OFNE na lata 1966-70. (zaw.)

## XIX rocznica powołania ORMO

List otwarty ministra spraw wewnętrznych do członków ORMO

(INF. WŁ.) Mija 19 rocznica powstania ORMO, organizacji, która położyła wielkie zasługi w okresie umacniania władzy ludowej i dzisiaj pomaga wydatnie milicji w utrzymaniu bezpieczeństwa i porządku publicznego. Krakowska organizacja ORMO wciąż się rozwija. W ub. roku powiększyła się o dalszych 3148 członków i liczy obecnie 16.190 ORMO-wców skupionych w ponad 600 organizacjach terenowych. W ub. roku w czasie wykonywania 237.940 służb członkowie ORMO przepracowali blisko milion godzin. Owocne to były godziny poświęcone przede wszystkim działalności profilaktycznej. ORMO-owcy ujawnili 1.320 przestępstw, ujęli 528 przestępców, stwierdzili ponad 15 tys. wykroczeń. Sporządzono 1.282 wnioski do kolegiów karno-administracyjnych oraz 1.342 notatki do zakładów i instytucji, uratowano 11 tonących.



Szurm szalejący na Bałtyku uszkodził dolne pomoście molo spokojnego, zrywając podłogę. Na zdjęciu: atak fal na molo. CAF — fot. Uklejewski

## Zbiornik wodny w Kojśówce na początek

(Inf. wł.) Zgodnie z decyzją władz rządowych budowy zbiorników wodnych w górnym dorzeczu Dunajca, jako pierwsza ma być rozpoczęta budowa zbiornika w Kojśówce.

18 bm. odbyła się w lokalnej okolicy przyszłego zbiornika i konferencja w sprawie koordynacji ich zagospodarowania, zorganizowana przez WKPG z udziałem władz wojewódzkich, powiatu nowotarskiego i Zakopanego.

Dla powiatu nowotarskiego zbiornik ten będzie miał przede wszystkim znaczenie przeciwpowodziowe, dla rejonu Zakopanego — turystyczne, ponieważ oddaży niegłębokie, najbardziej uczeszczone tereny tatrzańskie na rzecz obecnie nie dość wykorzystywanych, jak Dolina Chochołowska. Na podkreślenie zasługuje fakt, że plany budowy zbiornika i zagospodarowania jego otoczenia są pomyślane w ten sposób, aby sprzyjały ochronie przyrody, a szczególnie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Zbiornik w Kojśówce stanie się pięknym elementem krajobrazu.

Trudności nastercać będzie natomiast uciążliwa ze względu na warunki terenowe budowa dróg. (D)

Oddziały spadochroniarzy południowietnamskiej armii rządowej przystąpiły do kolejnej operacji przeciupartyzanckiej w delcie rzeki Mekong i w rejonach dżungli położonych na południu od Sajgonu. W akcji tej używane są helikoptery amerykańskie. Jeden z helikopterów został zestrzelony przez partyzantów Vietcongu. Jeden ze znajdujących się na pokładzie amerykańskich „doradców wojskowych” zginął, czterech innych zostało poważnie rannych.

Na zdjęciu: pilotacy helikopter w parę sekund po zderzeniu z ziemią, CAF — Photofax

## POGODA

20 bm. Polska będzie się znajdowała na skrajnym wyżu. Przewiduje się zachmurzenie duże i miejscami jeszcze opady śnieżne. Lokalne większe przejścia, głównie w części północnej. Temperatura minimalna od ok. minus 11 st. na północno-wschodzie do ok. minus 8 st. w głębi kraju i ok. minus 4 st. nad morzem. Temperatura maksymalna odpowiednio od minus 6 st., minus 4 st. do ok. zera. Wiatry umiarkowane różnicowe i północno-wschodnie mogą powodować na wschodzie lokalne zamiecie. (PAP)

## Najtrudniejszy z dotychczasowych

# W niedzielę inauguracja VII Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego

**WARSZAWA (PAP)**  
W związku z rozpoczynającym się w niedzielę VII Międzynarodowym Konkursiem Chopinowskim, zwrócił się do sekretarza jury konkursu prof. Jana Hoffmana o scharakteryzowanie tej wielkiej imprezy w roku bieżącym.

— Najbliższy konkurs pod wieloma względami zapowiada się jako najtrudniejszy spośród dotychczasowych — mówi znakomity pianista.

Komisja kwalifikacyjna rozpatrzyła zgłoszenia ponad 100 kandydatów, przyjmując spośród nich 85 reprezentantów 31 krajów wszystkich kontynentów. Oczywiście stosowaliśmy bardzo surowe kryteria selekcji. Na utrudnienie wpłynęło również rozszerzenie programu przesłuchań i wprowadzenie dodatkowego, IV etapu, a także konieczność pokrywania (niezwykle wysokich) kosztów podróży przez kandydatów. Na podstawie „dossier” uczestników można jednak przewidywać bardzo wysoki poziom konkursu. Wielu z nich to laureaci poważnych międzynarodowych konkursów, mający już ugruntowaną pozycję w światowej pianistyce.

— Pragnę też przy okazji podkreślić rolę konkursów chopinowskich dla popularyzacji muzyki polskiej na całym świecie. Nie ma dziś wybitnego pianisty, który nie grałby szeregu utworów naszego kompozytora. Znakomitym chopinistą jest przecież Artur Schnabel, a jeden z jurorów, doskonały szwajcarski pianista Nikita Magaloff ma w swym repertuarze wszystkie utwory Chopina. Recitale chopinowskie ścigają do sal koncertowych całego świata tłumy słuchaczy. To właśnie niemające zainteresowania konkursami i imienia wielkiego kompozytora potwierdza to wielką siłę przyciągania zawartą w jego muzyce. Warszawskim konkursem możemy też zawiązać do fakt, że jedna z brytyjskich linii lotniczych, zaznając na mapie świata stolice państw najbardziej charakterystycznymi dla nich symbolami, za symbol Warszawy uznała fortepian.

**Radziecka ekipa na VII Konkursu Chopinowskiego**

**MOSKWA (AR)**  
W VII Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie weźmie udział pięcioczęściowa ekipa radziecka. A oto zestaw tej grupy: Gieorgij Sirota, student II roku Konserwatorium Moskiewskiego, uczeń Lwa Oborina, laureata I Konkursu Chopinowskiego; Tamara Kolos, studentka V roku tej-

że uczelni, wychowanka prof. Jakuba Zaka, zdobywcy pierwszej nagrody na III Konkursie Chopinowskim w 1938 roku; solista Filharmonii w Wilnie, Estera Jelinajta, uczennica profesora Henryka Neuhaus, nauczyciela Jakuba Zaka, gdy ten sęgał po laury chopinowskie; wreszcie Wiktorija Pastnikowa, studentka III roku Konserwatorium Moskiewskiego, uczenica profesora Jakuba Filera, przedstawiciela Związku Radzieckiego w jury obecnego konkursu. Piątą uczestniczącą grupę radziecką jest aspirantka lemingradzkiego konserwatorium, Ewa Smirnowa, uczennica profesora Natana Perelmana.

**Nadal alarm przeciwlawinowy w Tatrach**

Na skutek opadów śniegu w Tatrach w dniu 19 lutego — GOPR w Zakopanem przedłużył alarm przeciwlawinowy o dalsze 48 godzin.

W górach, nie wyłączając szlaków narciarskich i narciostad oraz dróg dojazdowych do Morskiego Oka, Doliny Chochołowskiej i Kościeliskiej, istnieje nadal poważne niebezpieczeństwo lawin.

W piątek odlecie było od świąt schronisko wysokogórskie w Morskim Oku.



Z inauguracyjnego rejsu do portów Afryki zachodniej, powrócił do Szczecina M/S „Chemik”. Przywiozł transport rudy żelaznej oraz zakupione tam poprzecznie przez przedstawicieli Muzeum Pomorza Zachodniego, liczne eksponaty starej afrykańskiej sztuki ludowej. „Chemik” jest pierwszym statkiem, przy budowie którego zastosowano w szerokim zakresie tworzywa sztuczne. Z nich to wykonane są obramowania okienne, kanały wentylacyjne, łazienki i cenne meble. W ten sposób zaoszczędzono sporo ilości drewna i metali kolorowych.

Na zdjęciu: kapitan Szymanski, dowódca M/S „Chemik” w pierwszym rejsie, prezentuje przybyłym gościom wnętrza statku. CAF — fot. Wezzer

## z TV godnia NA LUDZIE

Nie jest rzeczą najprostszą poznać człowieka na podstawie kuadransowej rozmowy. Podobnie — jak trudno w identyfikacyjnych okolicznościach orzec o jego umiejętnościach i talentach. Jest to zresztą oczywisty truizm, wobec którego jednak nasze ad hoc zaimprovizowane jury

musiało decydować się na program minimum, jak to bywa zawsze, gdy nie ma trzeciego wyboru.

Rozmawialiśmy po kolei z kandydatami, spośród których wiadomo było, że odpadną wszyscy poza jednym. I dopiero potem — można było zająć jakieś bardziej określone stanowisko.

Oto kandydat w wieku lat dwudziestu, po maturze.

— Zrezygnował pan z pracy w mieście odległym o 20 kilometrów od miejsca zamieszkania. Czy tylko ta odległość decydowała o rezygnacji?

— Tak.

— Tylko.

— A może pobory były niskie?

— Tak.

Rozmowa, jak widać, nie kleiła się.

— Z życiorysu wynika, że studiowaliście farmację.

— Tak jest, studiowałem. Ale to nieciekawe zajęcie. W ogóle uważam, że moje życie potoczyło się w niewłaściwym kierunku. Jestem pesymistą.

— Już pesymizm? Chyba trochę zbyt wczesnie — komentujemy niepotrzebnie. — I co, obecna zajęcie wam odpowiada?

— Też nie odpowiada. Dlatego przeze mnie przyszedłem. Na pewno u was coś ciekawego się dzieje, jakis ruch. No i — w centrum miasta, wszędzie blisko. Tam — nie ma nawet kawiarni w pobliżu, trzeba dojeżdżać autobusem, a potem szef się krzywi.

— I kandydat inny.

Znowu, choć już raczej zdecydowani, próbujemy z innej beczki.

— Tu — powiadamy — od czasu do czasu trzeba będzie coś podliczyć. Dodać, odjąć, pomnożyć... Proszę obliczyć ile by trzeba wpłacić odseteków do kasy od kwoty 1.800 złotych, gdyby od połowy tej kwoty należało płać 5 procent, a od drugiej połowy 2 1/2 procent.

Ołowek błędził po kartce papieru, ale bezskutecznie. Pospieszaliśmy z pomocą.

— Pan wie co to jest procent?

— No... To się płaci... Dodatkowo...

Podziękowaliśmy za rozmowę i poprosiliśmy następnego kandydata.

No, cóż... C'est la vie.

Ko



OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT — ZRA

Stywny brat Muski Klatze tetni życiem od rana do nocy. CAF

# Program telewizyjny

od 22 do 27 lutego

## PONIEDZIALEK

Godz. 10.55: Program dla szkół: język polski dla klas X z cyklu „Dzieje dramatu” — Aleksander Fredro — „Zemsta”, 11.25: „Bastion na Nowie” — film dokumentalny prod. radiotelewizyjnej (z Katowic), 12.25 — 16.45: Przerwa, 16.45: „Aktualności” — mag. inf., 17.00: Wiadomości dziennika TV, 17.05: Filmy dla dzieci, 17.35: „Festyn Posen” — transmisja z Poznania, 18.00: „Kino krótkich filmów”, 18.30: Telespektakl magazynu postępu technicznego (z Katowic), 19.00: „Zespół Mantovani” — film, 19.30: „Dobranoc”, 20.00: Program filmowy, 20.15: Teatr TV — „Ucieczka z Betlejem” — sztuka współczesna Edmunda Nizierskiego, Adaptacja i reżyseria — Z. Kuźmiński, Reż. TV E. Paszkowski, Senograf — J. Masłowski, Oprac. muz. — Jan Zawadzki, 21.30: Dziennik TV, 21.50: „Wieczorny relaks”, 21.55: 8-ma lekcja jęz. ang. — trans. z Łodzi.

## WTOREK

Godz. 16.50: „Aktualności” — mag. inf., 17.05: „Stary młyn” — film z serii „Opowiadanie z naziemki”, 17.20: Program filmowy, 17.35: „Portrety ziem zachodnich” — trans. z Wrocławia, 17.50: „Rozmowa na mię” — teleturniej, 18.15: Występ zespołu pieśni i tańca polonny grup wojsk w dniu święta armii ZSRR — trans. z Wrocławia, 18.45: „Rok 20-ty” — w 20-tą rocznicę wyzwolenia Śląska (z Katowic), 19.10: „Bawimy się na D” — program — cykl „Encyklopedia rozrywki” — trans. z Krakowa, 19.30: Dziennik TV, 19.30: „Dobranoc”, 20.00: „Rozmowa kulturalna” (z Katowic), 20.15: „Bastion na Nowie” — film dok. prod. radz. (z Katowic), 21.15: „Spotkanie z górą i z dołu” — czyli dwa punkty widzenia na sprawy gastronomiczne, — 21.45: Dziennik TV.

## ŚRODA

Godz. 10.00: „Simone wraca do akcji” — film tel. prod. ang. z Katowic, 10.55: Program dla szkół: Fizyka dla klas X — „Dziękuję tylko rakietą?”, 11.25 — 11.55: Przerwa, 11.55: Program dla szkół: dla klas VII — XI z cyklu: „Praca, która czyni człowieka”, 12.15 — 16.10: Przerwa, 16.10: „Na polskiej ziemi” (z Katowic), 16.45: „Aktualności” — mag. inf., 17.00: Wiadomości dziennika TV, 17.05: Program dla dzieci „Poczytajmy razem” z serii „Lunatycy” z serii „Na tropie” i „Lody śnieżne”, 17.35: „Jacek Słozek” — filmy dla dzieci, 17.50: PKF, 18.00: Telespektakl mag. muzyczny, 18.35: „Burgundia” — film z serii „Przygody hrabiego Monte Christo”, 19.00: „Tygodnik wiejski”, 19.30: Dziennik TV, 19.30: „Dobranoc”, 19.55: „Melodie operetkowe” — wystąpią soliści Operetki Śląskiej w Gliwicach: T. Malo, L. Zienko i S. Ptak. Akompaniują: M. Kubzdą i A. Lewak (z Katowic), 20.15: „Simone wraca do akcji” — film tel. prod. ang. (z Katowic), 21.00: „Złoty Krążek” — program z cyklu „Ogólnopolski konkurs” — 21.30: „Przygody wirtuali” — program z cyklu „Wirtuali”, 21.40: Dziennik TV, 22.10: „Wieczorny relaks”, 22.15: 8-ma lekcja jęz. rosyjskiego.

## CZWARTEK

Godz. 11.55: Program dla szkół: jęz. polski dla klas VII: Spotkanie z I. Iwaszkiewiczem, 12.23 — 16.05: Przerwa, 16.05: „Aktualności” — mag. inf., 16.15: z cyklu „Wychowanie fizyczne”, 16.20: TV kurs rolniczy: „Użytkowanie opryskiwaczy w ochronie roślin”, 17.00: Wiadomości dziennika TV, 17.05: Program filmowy, 19.00: „Arzyum”, — młodzi mag. wojskowy, — 19.30: „Spotkanie z przyszłością” — program — trans. z Łodzi, 18.55: „Temat z wariacjami” — progr. muz. z udziałem pianistów: J. Makczyńska i M. Banasik oraz zesp. instrumentalny, 19.30: Dziennik TV, 19.50: „Dobranoc”, — 20.00: „Treba chcieć...” — progr. publ. (z Katowic), 20.15: Teatr sensacji: „Łączniczka z Londynu” — widowisko sens.-szpiegowskie A. Zbycha (z Katowic), 20.15: Reż. A. Konie, Reż. TV B. Borys, Scen. J. Zygałewicz, 21.20: „Ministerium” — mag. spraw społecznych, 21.45: „Chopin 1965” — serwis specjalny, 22.00: Dziennik TV, 22.25: „Wieczorny relaks”.

## PIĄTEK

Godz. 16.50: „Aktualności” mag. informacyjny, 16.40: 8-ma lekcja jęz. angielskiego — tr. z Łodzi, 17.00: Wiadomości dziennika TV, 17.05: „Miś z ołkiem”, 17.30: Program filmowy, 17.35: „Oblicze Merkurego”, 18.20: „Wielokropek” — tygodnik aktualności satyrycznych, 18.20: Wszelchnia TV: „Zanim Warszawa stłocza została” — z cyklu: „Życie codzienne warszawiaków”, 18.45: Film z serii „Gwiazdy filmu niemeo”, 19.10: „Kronika kulturalna” — tr. z Krakowa, 19.30: Dziennik TV, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Program filmowy, 20.15: „Złoty Krążek” — magazyn dla młodzieży, 20.45: Łódzki Teatr TV: „Droga” — widowisko TV Lecha Budreckiego i Ireneusza Kanińskiego (na motywach opowiadania „O żołnierzu tulaczem” Stanisława Żeromskiego), 21.45: Dziennik TV, 22.15: „Wieczorny relaks”.

## SOBOTA

Godz. 10.10: „Via Margutta” — film fabularny prod. włosko-francuskiej dorw. od lat 16, 11.55: Program dla szkół: dla klas VII-11 pt. „Nauka o człowieku”, 13.15-17.10: Przerwa, 18.10: „Aktualności” — magazyn informacyjny, 18.25: Program dla nauczycieli: „Nowa szkoła” z cyklu: „Wychowanie przez pracę”, 18.40: Lekcja języka rosyjskiego, 19.00: Wiadomości dziennika TV, 19.05: „Dziwi przyrody”, 19.10: „Bocian i żabka” — filmy dla dzieci, 19.35: „Liga miast” (Poznań-Warszawa) — telekonkurs dla młodych widzów, 19.55: „Dzień młodych”, 19.55: „Wieczorne rozmowy”, 19.55: „Przyjaciel” — film prod. polskiej, 19.50: Dziennik TV, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Program z cyklu: „Szukamy rezerw” (z Katowic), 20.15: „Dziękuję ci Charlejo” — film TV produkcji USA, 21.15: „Przedstawiamy” — program rozrywkowy, 22.15: Dziennik TV, 22.35: „Wieczorny relaks”, 22.40: Film fabularny.

# Sceptyczne oceny rozmów francusko-amerykańskich

**PARYŻ (PAP)**  
Mimo serdecznego przyjęcia ministra Couve de Murville'a w Waszyngtonie — pisze paryski korespondent PAP red.

## Z procesu szefa Gestapo w Zakopanem

**Wstrząsające zeznania świadka z Polski**

**BONN (PAP)**  
W czwartek w procesie przeciwko byłym oficerom SS, szefowi gestapo w Zakopanem Robertowi Weissmanowi oraz urzędnikowi gestapo Arno Sehmischowi, który toczy się przed sądem przysięgłych we Fryburgu, zeznawała świadka z Polski Jądwiaga Apostoła. Mówiła ona o prośbie swego zmarłego narzeczonego. Rozstrzelany czołmek runął opór zostawił jej karteczkę prosząc, by po jej nie opowiedziała prawdę.

Jądwiaga Apostoła, była nauczycielką, została aresztowana w sierpniu 1942 roku przez gestapo. W więzieniu była torturowana. Obecnie jest technikiem kilkunastu osób zaprzeczył temu, iż musiała na dłuższą chwilę przetrwać seansu, kiedy opisywała spotkanie w więzieniu z 8-letnią dziewczynką Żydówką. Dziecko to po przesłuchaniu wróciło do celi pełnej radości trzymając w ręce kukielki. Wiceciorem przyszedł po nie jeden z gestapowców i wkrótce padły dwa strzały. W czasie ekshumacji przeprowadzonej po wojnie odnaleziono zwłoki.

Robert Weismann, któremu sędziowie zarzucili jedynie pomocniczo do zamordowania kilkunastu osób zaprzeczył temu, iż w jego ówczesnej placówce w Zakopanem rozstrzelano zostało dziecko. Proces będzie kontynuowany w poniedziałek.

## Wydalenie z ZSRR korespondenta amerykańskiego

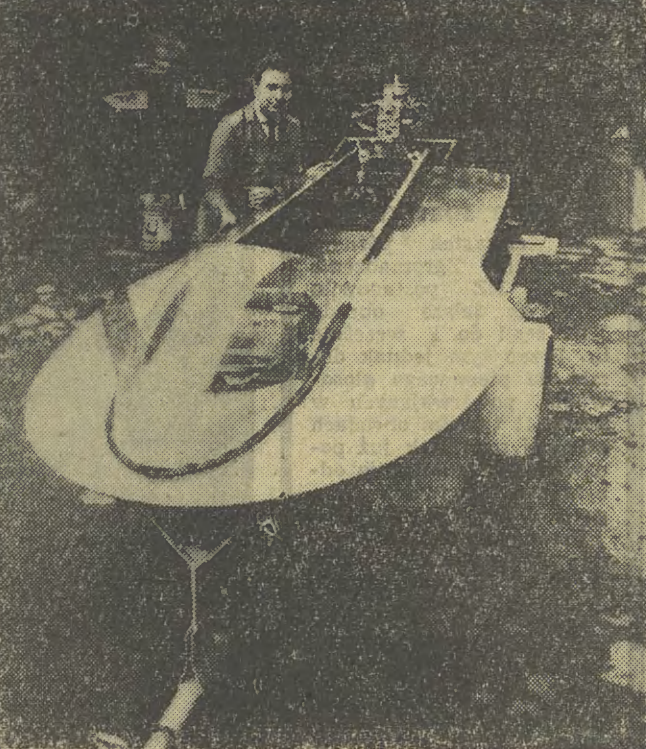
**MOSKWA (PAP)**  
Podano tu do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR poleciło w piątek korespondentowi amerykańskiemu dziennika „Baltimore Sun” Adamowi Clymerowi opuścić terytorium Związku Radzieckiego. Przyczyną wydalenia Clymera było to, że dopuścił się on w dniu 14 lutego poważnego naruszenia porządku publicznego, udzieliwszy w twarz milicjanta, znajdującemu się na służbie.

Zgodnie z ustawodawstwem radzieckim, Clymer za dopuszczenie się chuligańskiego wyburzenia powinien być pozbawiony do odpowiedzialności karnej. Jednakże kompetentne władze radzieckie uznały za możliwą nie podlegać dziennikarza amerykańskiego do odpowiedzialności karnej i ograniczyć się do wydalenia go z terytorium ZSRR.

„Wielka trójka” lat 1945: Roosevelt, Churchill i Stalin obradowali od 4 do 11 lutego w Jaltie. Krótko przed zakończeniem wojny zapady w Jaltie decyzje, które wytyczyły układ sił po zwycięstwie nad faszystowskimi Niemcami. W Jaltie powzięto także postanowienie o okupacji Niemiec oraz o oddaniu Polsce co zostało potwierdzone układem w Poczdamie. Jednym z najważniejszych postanowień było to, że powołano do życia międzynarodowy organ do spraw politycznych, czyli krótko mówiąc, o nazwie Organizacja Narodów Zjednoczonych. Zasadniczym celem tego parlamentu świata było zapewnienie stałego i długotrwałego pokoju, jako „najwyższego dążenia ludzkości”.

Łedwie jednak przebrzmiały triumfalne wołania powołania Organizacji Narodów Zjednoczonych, USA rozpoczęły próby podporządkowania sobie tego międzynarodowego organu dla własnych, politycznych celów, czyli krótko mówiąc, dla uzależnienia od siebie całego świata. Rzecz oczywista, próby te zawiwały w stosunku do krajów socjalistycznych. W rezultacie powstał podział świata na Wschód i Zachód. W ówczesnym określonym układzie sił Zachód posiadał ten stan rzeczy, który opracowywano przez strukturę ONZ doprowadził do stworzenia w ramach ONZ organu podejmującego decyzje: Rady Bezpieczeństwa. Zasadą działania Rady Bezpieczeństwa była jednogłośnieść pięciu stałych członków wielkich mocarstw: USA, ZSRR, Anglii, Francji i Chin.

USA, które miały w tym okresie przewagę głosów w Zgromadzeniu Ogólnym, starały się zmniejszyć rolę Rady Bezpieczeństwa, a ciężar decyzji przenieść na Zgromadzenie Ogólne. Intencją w czasie wybuchu wojny koreańskiej USA przeprowadziły w listopadzie 1950 r. w Zgromadzeniu Ogólnym rezolucję „limiting their peace” oraz kilka innych rezolucji. Na ich zasadzie Zgromadzenie Ogólne udzieliło sekretariatowi ONZ szerokiego uprawnienia do podejmowania decyzji szczególnie o wysłaniu sił zbrojnych. Było to



Dieter Koenig z Berlina zachodniego pobit rekord światowy szybkości dla lotu motorowego o siłagacie prawie 180 km/godz. Koenig ma lepszy wynik od dotychczasowego rekordu świata (dla lotu do 700 cm poj.) o prawie 20 km/godz. Fot. CAP

## Narada w KW PZPR

# Baza paszowa — główny problem rolnictwa

(INF. WL.) Omówienie osiągnięć z zakresu bazy paszowej w ub. roku w województwie i wytyczenie podstawowych zadań na br. były przedmiotem narady, która organizowana wspólnie z WK ZSL w Krakowie odbyła się wczoraj w KW PZPR. W naradzie której przewodniczył sekretarz KW tow. Edward Tarko, uczestniczył sekretarz NK ZSL, poseł Olszyski, prezes WK ZSL inż. S. Kozioł, przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa, a ponadto aktywni rolnicy z województwa z sekretar-

zami rolnymi KP i producentami gospodarze z grup zaopieczonych na naradzie. Dorobek województwa w rozwiązywaniu bazy paszowej i główne zadania na br. omówił z-ca kierownika Wydziału Rolnictwa Przemysłu WRN mgr A. Papir. Zadania te polegały na: dalszym rozwinięciu budownictwa słoibów na wsi, w ub. roku wybudowano 3.218 słoibów, dwa razy więcej niż w 1963 r., ale plan na br. obejmuje — budowę 11 tys. słoibów. Produją tu powiaty: Brzesko, Miechów, N. Sącz, N. Targ i Tarnów. Poważnie musi wzrosnąć kiszonkarstwo (ub. rok 231 tys. ton), gdyż zaspokaja ono tylko 30 proc. potrzeb. Województwo posiada także poważne rezerwy w innych dziedzinach: na skutek małego stosowania mieszanek paszowych i wzrostu zasiewu kopytne kopytne ziemniaków powoduje straty ok. 120 tys. ton siemniaków. Krakowski, WZGS na 30 kolumn parnikowych zamontowanych w ub. roku, nie otrzymał jednak przydziału ani 1 kolumny. Dalsze zadania, to rozwój upraw roślin pastewnych, strączkowych i wzrost zasiewu popiołów, a także włączanie zwierząt i suszenie siano. Straty wynoszą tu tysiące ton białka strawnego. Gdyby wykorzystano marnowane pasze iak i pastwisk, produkcję mienia w regionie można by podwyższyć prawie 2-krotnie. W br. w zakresie budowy słoibów zostanie wprowadzone szereg ułatwień np. formy słoibowe będą kupowane z Funduszu Rozwoju Rolnictwa i Wypoczynku rolnikom bezpłatnie. Dotacje na każdy nowy słoib w gospodarstwie wynoszą 500 zł. (mik)

W piątek podpisano w Warszawie plany tegorocznej współpracy między PZPR a Związkiem Radzieckim Towarzystw Przyjaźni i Łączności Kulturalnej z Zagranicą oraz Towarzystwem „Przyjaźni” Radziecko-Polskiej.

Wczoraj zakończyła się w Warszawie 2-dniowa konferencja naukowa poświęcona dostępnym nowym typom w Polsce, zorganizowana pod protektoratem ministra obrony narodowej marszałka Polski — Mariana Spychalskiego.

W związku z zamiarem władz frankistowskich postawienia przed sądem wojennym Justo Lopez de la Fuente, depesze protestacyjną do hiszpańskiego ministra sprawiedliwości wysłano Rada Naczelna ZSP.

Wiceminister obrony ZSRR, marszałek Związku Radzieckiego Wasyl Czujkow, który przybył w czwartek do Poznania na uroczystości 20 rocznicy wyzwolenia miasta, zwiędził 19 bm. stolicę Wielkopolski w towarzyszeniu sekretarza KW PZPR Jana Szydłaka i przewodniczącego Prezydium RN m. Poznania Jerzego Kusłaka.

Z inicjatywą KW PZPR odbyła się 19 bm. w Opolu sesja naukowa Instytutu Śląskiego i Rady Naukowo-Ekonomicznej.

Wszystkie kongresy polityczne o tendencji „lumbumbistowskiej” postanowiły się wycofać i wydały w tej sprawie odpowiedni komunikat. Partie te wzamą udział w wyborach powszechnych, które mają się odbyć w marcu br. jako „przymierzanie kongresów ruchów narodowych — Lumumbów”.

## Wszczęcie postępowania karnego przeciwko Hitlerowi

**BERLIN (PAP)**  
Prokuratura sądu krajowego w Berlinie zachodnim wszczęła postępowanie karne przeciwko Adolfowi Hitlerowi, uznanemu o. Hejnalnie od 1956 r. za zmarłego. Na podstawie tej decyzji jak oświadczył zachodnieberliński prokurator generały Günther — wypłynął fakt, iż z dniem 5 maja br., w wypadku gdyby Hitler jeszcze żył, zbrodnie jego i odpowiedzialność za śmierć milionów osób należałyby przedawnieniu. Prokuratura wydała także na wszelki wypadek nakaz aresztowania Hitlera.

Z inicjatywą wszczęcia postępowania przeciwko kandydowi III Rzeszy Niemieckiej wystąpiła Centrala w Ludwigsburgu.

# Rewelacyjne polskie filtry pyłowe

(INF. WL.) Zespół konstruktorów z cementowni „Szczakowa” opracował nowy typ filtrów pyłowych. Urządzenie zostało opatentowane i w najbliższym czasie znajdzie się w produkcji seryjnej. Aparaturę zaprojektowali tow. Władysław Rudolf, Edward Matejko i Marian Rudolf.

Zasada działania filtrów polega na wytrącaniu przez wodę cząsteczek pyłu uchodzącego z pieca obrotowego. Osadzone cząstki gromadzą się w odpowiednich zbiornikach, skąd odprowadzone zostają z powrotem do pieca. Zakłady będą mogły wytrącać osad pyłowy jako surowiec wtórny. Płynące stąd oszczędności sięgają będą setek tysięcy złotych rocznie.

Zjednoczenie Przemysłu Cementowego w Sosnowcu, jak i Instytut Materiałów Wiązających przy Cementowni w Nowej Hucie wykazały duże zainteresowanie wynalazkiem a konstruktorom udzieliły jak najdalej idącej pomocy w opracowaniu pierwowzoru.

Pierwsze filtry wprowadzone zostaną w Szczakowej już w bieżącym roku. (II)

## Rosnie nowy przemysł Narada producentów wyrobów garmazeryjnych

(INF. WL.) W dniu wczorajszym zakończyła się w Krakowie dwudniowa narada krajowa ZSS „Społem”, poświęcona dalszemu rozwojowi produkcji garmazeryjnej. Spółdzielczość spożywców prowadzi w naszym kraju 69 zakładów, dostarczających na rynek ok. 11.000 ton wyrobów garmazeryjnych rocznie. W związku ze wzrastającym popytem na tego rodzaju wyrobów, stanowiącymi wielką pomoc dla ludzi pracy w prowadzeniu gospodarstwa domowego, przewiduje się w roku bieżącym dalszy wzrost produkcji o ok. 35 proc.

W pierwszym dniu narady 80 uczestników, reprezentujących spółdzielnie z całego kraju, zwięźliście dwiema wytywnie garmazeryjne krakowskiej PSS oraz szereg sklepów prowadzących sprzedaż wyrobów garmazeryjnych. Przedstawiciele spółdzielni z całego kraju mówili o potrzebie budowy nowych zakładów, powiększeniu i adaptacji istniejących pomieszczeń, prowadzeniu dwumianowej pracy oraz szkoleniu kadr. Bardzo ważne jest także wydanie norm branżowych, określających jakość wyrobów przy zachowaniu koniecznych wymogów sanitarnych. Za bardzo celowe uznano otwieranie sklepów specjalistycznych. (k)

## Aresztowania w Brazzaville

**PARYŻ (PAP)**  
Jak podało radio „Głos rewolucyjnej kongresji”, władze bezpieczeństwa Kongo-Brazzaville aresztowały w piątek grupę Portugalczyków, którzy mieli dostarczyć pieniądze uczestnikom wykrętego w tym kraju zamachu stanu. Władze bezpieczeństwa przejęły 12 skrzyń z bronią i amunicją przeznaczonych dla spiskowców.

## Tu zapasy

Cracovia — KTH w hokeju  
W dniu dzisiejszym o godzinie 18.00 na sztucznym lodowisku rozegrane zostaną interesujące zawody hokejowe juniorów pomiędzy Cracovią i KTH. Mecze ten rozegrany zostanie w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski. Drużyna Cracovii stała do tego pojedynku jako faworyt. Drużyna krynicka dysponuje także dobrym i utalentowanym zapleczem.

## Zabranie Pekae Dębnicki

Ważne zebranie sprawozdawcze i wyborcze sekcji motorowej Pekae Dębnicki odbędzie się w sobotę dnia 20 bm. w świetlicy Oddziału Przewodów Osobowych PKS, Kraków, ul. Kamenna 19. Początek o godz. 18.30.

## Kronika sportowa

Zabranie sprawozdawcze i wyborcze Kolegium Sędziów Lekkiej Atletyki odbędzie się w niedzielę dnia 21 lutego br. o godz. 19 w sali posiedzeń „Domu Turysty” ul. Bitwy pod Lenino 1/6.

# SPORT • SPORT

## Uwaga młodzi hokeiści! Listę zgłoszeń turnieju „Gazety Krakowskiej” zamykamy 24 lutego

Napływają już pierwsze zgłoszenia hokejowych drużyn niezrzeszonych do tradycyjnego turnieju KS Cracovii, KKKPIT i Działu Sportowego „Gazety Krakowskiej”. Zawody rozpoczną się w dniu 27 bm. i rozgrywane zostaną na lodowisku KS Cracovii systemem pucharowym.

Celem uniknięcia nieporozumień podajemy niektóre punkty regulaminu tegorocznej turnieju. Drużyny zgłaszają piśmie nazwiska i imiona zawodników bez zdjęć fotograficznych, natomiast przed rozpoczęciem zawodów kierownictwo turnieju sprawdziło będzie legitymacje szkolne względnie dowody tożsamości. Zawodnicy bez legitymacji bądź dowodów nie będą dopuszczeni do spotkań. Drużyny zostaną podzielone na dwie grupy do lat 14 i ponad 14. W turnieju nie mogą brać udziału zawodnicy zgłoszeni deklaracją do Okręgowego Związku Hokejowego. W piątek 26 bm. o godzinie 17 odbędzie się odprawa kierowników i kapitanów drużyn, oraz dokonane zostanie losowanie rozgrywek. Kierownictwo turnieju zapewnia zespołom ubioru hokejowe, klę do gry, pomoc sanitarną. Natomiast zawodnicy muszą dysponować własnymi łyżwami i ubiorami pod stroje hokejowe. Dla wszystkich drużyn uczestniczących w naszych zawodach przewidziano dyplomy uczestnictwa fachu jako pomoc trenera. Pierwsze trzy najlepsze drużyny otrzymają dyplomy i nagrody rzeczowe. Ostateczny termin zgłoszeń drużyn niezrzeszonych upływa w dniu 24 bm. Zgłoszenia prosimy kierować na adres SKS Cracovia, Kraków ul. Manifestu Lipcowego nr 27.

## Szkola nr 90 mistrzem i zdobywcą „Złoty Krążek”

Dzielić najlepszych zespołów szkolnych rozegrało wczoraj na sztucznym lodowisku decydujące konkurencje w walce o „Złoty Krążek”. Zawody składały się z następujących sprawności: jazda z krążkiem przedem, jazda z kijem hokejowym tyłem, i slalom z krążkiem. Wszystkie konkurencje w których startowało po 5 zawodników odbywały się na czas. Najbardziej wszechstronny i wyszkolony i zespół zaprezentowała Szkoła nr 90 w składzie: Marian i Bogdan Corichowie, Paweł Tomaszewski, Jerzy Płocica, Piotr Hanczarek i Janusz Kaczmarek. Podopieczni mgr Emila Muszyńskiego przewyższyli swych konkurentów zdecydowanie i oprócz zdobycia tytułu mistrza hokejowego szkół podstawowych zdobyli „Złoty Krążek” i reprezentowali będą Kraków na zawodach wojewódzkich w Krynicy. II miejsce zdobyła Szkoła nr 3 a III Szkoła nr 89.

## W kilku wierszach

Hokejowa reprezentacja Związku Radzieckiego pokonała w Dortmundzie zespół NRD 13:0 (4:0, 3:0, 6:0).

W meczach o Puchar Europy w koszykówce kobiet Slavia Sofia pokonała drużynę czeskosłowacką Slovan-Orbis. Do dalszej rundy awansowały Bułgarki. W meczu koszykówki mężczyzn belgijski zespół OKK wygrał z drużyną AEK Ateny. Jugosłowianie zakwalifikowali się do dalszej rundy.

## Biegunowa najszybsza narciarką mistrzostw Polski

Pierwszą konkurencją trzecieo dnia odbywających się w Zakopanem narciarskich mistrzostw Polski w konkurencjach klasycznych był bieg kobiet na 5 km. Wyniki: I) Stefania Biegunowa (Start) 21.31, 2) Weronika Budna (WKS) 21.52, 3) 4) Czesława Stópka (AZS) i Józefa Czerniawska (Wiśła-Gwardia) 22.32.

## Cracovia — KTH w hokeju

W dniu dzisiejszym o godzinie 18.00 na sztucznym lodowisku rozegrane zostaną interesujące zawody hokejowe juniorów pomiędzy Cracovią i KTH. Mecze ten rozegrany zostanie w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski. Drużyna Cracovii stała do tego pojedynku jako faworyt. Drużyna krynicka dysponuje także dobrym i utalentowanym zapleczem.

## Lucylla Piotrowska

pracownik Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 18 lutego 1965 roku. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lutego o godz. 14 na Cmentarzu Rakowickim — o czym zawiadamiamy pogrzęni w bólu i żalu

## MAŻ Z SYNEM I RODZINĄ

## Lucylla Piotrowska

pracownik Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie w dniu 18 lutego 1965 r. w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie. W Zmarłej Instytut stracił zasłużoną i cenioną Pracownicę, dobrego człowieka, serdecznie lubianą Koleżankę i Współpracownicę. Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lutego 1965 roku o godz. 14.00 na Cmentarzu Rakowickim. Wyprawdzenie zwłok nastąpi z domu przedpożrzebowego.

DYREKCYJA I RADA ZAKŁADOWA INSTYTUTU FIZYKI JĄDROWEJ W KRAKOWIE

## Folleton tygodnia Kryzys na Manhattanie

człowiek uchylił się od partycypowania w kosztach „ekspedycji” ONZ, wychodząc ze słusznych przesłanek, że decyzje interwencyjne oparte były na niezgodnych z prawem rezolucjach.

Wprawdzie 20 lipca 1962 międzynarodowy trybunał sprawiedliwości wydał wyrok 8 głosami przeciw 5-ciu, że obowiązek wydatków na interwencję zbrojną należy uważać za obowiązek wynikający z członkostwa ONZ, jednakże nie zajął stanowiska odnośnie do słuszności lub niesłuszności podstaw prawnych, na zasadzie których decyzje ONZ o interwencji były podejmowane.

Kiedy USA stwierdziły niezbicie, że ich wpływy w ONZ poważnie zmalały, a maszyną do głosowania zawiądy, rozpoczęły starania zmierzające do sparaliżowania działalności Organizacji Narodów Zjednoczonych. Szczególnie starły się sparaliżować wpływy ZSRR i krajów bloku so-

## Lucylla Piotrowska

pracownik Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 18 lutego 1965 roku. Pogrzeb odbędzie się dnia 20 lutego o godz. 14 na Cmentarzu Rakowickim — o czym zawiadamiamy pogrzęni w bólu i żalu

## MAŻ Z SYNEM I RODZINĄ

## Lucylla Piotrowska

pracownik Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie w dniu 18 lutego 1965 r. w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie. W Zmarłej Instytut stracił zasłużoną i cenioną Pracownicę, dobrego człowieka, serdecznie lubianą Koleżankę i Współpracownicę. Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 lutego 1965 roku o godz. 14.00 na Cmentarzu Rakowickim. Wyprawdzenie zwłok nastąpi z domu przedpożrzebowego.

DYREKCYJA I RADA ZAKŁADOWA INSTYTUTU FIZYKI JĄDROWEJ W KRAKOWIE



# TAK jest

Ciało ludzkie składa się z 10<sup>24</sup> atomów. Dla porównania: 10<sup>23</sup> ziarenek grochu (tysiąc trylionów) pokryłoby całą ziemię warstwą 30-centymetrową.

Byskawica trwa ok. jednej trzydziestotysięcznej sekundy. Długość jej wynosi 150-3000 m, a prędkość posuwania wynosząca ok. 10 tys. km/sek.

Na oceanie północnej półkuli spada rocznie 50 tys. ton ołowiu. Są to „resztki” gazów spalinywych w rezultacie rozwoju motoryzacji.

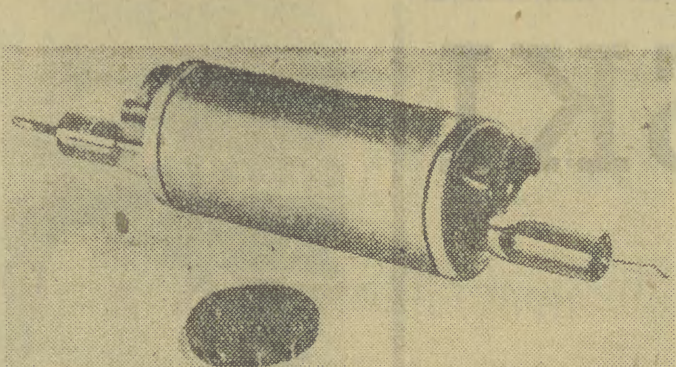
Ciężar właściwy ciała mężczyzny wynosi 1,09-1,17, a kobiety 1,03-1,05. Różnica wynika z większej zawartości tłuszczu.

Rzymianie używali głościków. Były to akustyczne gliniane lub brązowe wazy bez dna długości 1,5 metra. Ustawiano je na procesum — publiczność słyszała kwestie wypowiedziane przez aktorów.

Chlorella, jednokomórkowy zielony wodorost, który ma szansę zrobienia kariery w Kosmosie, w odróżnieniu od wszystkich roślin otoczonej 365 dni w roku dając z ha 100 ton zielonej masy bogatej w witaminę C, równie jak cytryna.

Literą najczęściej używaną w języku polskim jest „a”. Dalej idzie „i”, „e” oraz „o”.

W ciągu 3 wieków Afryka straciła ok. 150 milionów ludzi wywiezionych w charakterze niewolników przez państwa kolonialne.



**PRZYRZĄD — RÓDZKA** produkcji węglerskiej wykrywa metalowe kable ukryte pod ziemią, określając głębokość ich położenia. Wariant archeologiczny aparatu umożliwił odkrycia bez przekopania ton ziemi.

**POMIARY RADZIECKIE** całego kontynentu Antarktydy uściślają następujące dane: obszar — 13.996.000 km<sup>2</sup>, objętość lodu — 23.920.000 m<sup>3</sup>, głębokość lodu — 1.710 m.

**ALARM LEKARSKI:** sacharyna jest szkodliwa. Odkrycie to w USA bije głównie w Coca Colę i Pepsi Colę.

**EKSPLOATACJĘ URANU** z mórz i oceanów proponują specjaliści angielscy. Zawartość jego we wszystkich wodach świata sięga 4 mld ton.

**WOZY-MIOTACZE PŁOMIENI** do odmrądzania zwrotnie zastosowano w tym roku w Czechosłowacji.

**FIGUŁKI PRZECIW PRÓCHNICY** mają zastąpić szczotki do zębów, nie lubiane przez dzieci.

**MASZYNA ELEKTRONOWA** mówiąca uczy ortografii. Osiąga podobno rezultaty lepsze niż nauczyciele.

**WZDŁUŻ AUTOSTRAD** w NRF umieszcza się apteczki zawierające krew konserwowaną. W razie wypadku można dokonać transfuzji na miejscu.

**MIKRO-ODKURZACZ** angielski ma rozmiary szczotki do ubrania i jej formę. 4 baterijki elektryczne mieszczą się w obsadce szczotki.

Tadeusz Leśniak

# KNO<sub>3</sub> + CuSO<sub>4</sub>

Ten wzór chemiczny niczego nie wyjaśnia. Połączenie bowiem saletry potasowej z siarczanem miedzi problemem nie zatawia. Gwoli „zalatwienia” sprawy potrzeba tasemcowego połączenia wzorów. Gdyby chcieli wypisać ich zestaw, a więc związki makroelementów i związki mikroelementów, zamiast niniejszej publikacji mielibyśmy dwuszpaltową tabelę wzorów chemicznych.

Mówimy więc językiem ludzi, którym obojętne są wzory, chemiczne kwasu borowego i fosforanu amonowego. Otóż, jak donosiliśmy w ubiegłym miesiącu, nauka światowa poradziła sobie z uprawą roślin bez ziemi. Uprawy hydroponiczne zastępują w Japonii i na Florydzie, pod Kijowem i w naszym Wrocławiu tradycyjny, odwieczny sposób uprawy roślin. Okazało się, że „karmione” owymi wzorami chemicznymi pomidory czy ogórki potrafią plonować skracając przy tym okres swojej wegetacji bez względu na porę roku.

Przy okazji owej rewolucji Kraków odgrywa niebagatelną rolę. Nikt bowiem w kraju, poza naszą „Bonarką”, nie produkuje hydroponicznych mieszanek do hydroponicznej

uprawy roślin. Do uprawy rosnącej bez ziemi.

Czym są owe pożywki? — Stanowią połączenie substancji mineralnych niezbędnych roślinom do budowy białek, Czynnik — przy uwzględnieniu i zachowaniu normalnych parametrów światła, temperatury i wilgotności — czynnik wzrostu i rozwoju rośliny.

Fabryka Supertomaszyn „Bonarka” w Krakowie, jej dyrekcja a szczególnie inżynierowie Gryglik, Plebańczyk i inni nie wymyśliли sobie hydroponiki dla zaspokojenia hobby. Jej początków szukać należy w polskich ośrodkach naukowych, a szczególnie u doc. dr. Zofii Gumińskiej we Wrocławiu. Posiadała ona bowiem, eksperymentując we wrocławskim Ogródku Botanicznym, opracowaną metodę hydroponiczną, sprawdzoną już praktycznie, ale trudno jej było wyprodukować własnym sumptem pożywkę. Zwróciła się więc ze swoją „receptą” do naszej „Bonarki”. I tu zarówno kierownictwo jak i brzoza fachowcy wyszli jej na pomoc.

I od tej pory zaroilo się w „Bonarce” od naukowców — fizjologów, botaników i brzozy pokrewnych. Wszystkie zainteresowane hydroponiką o-

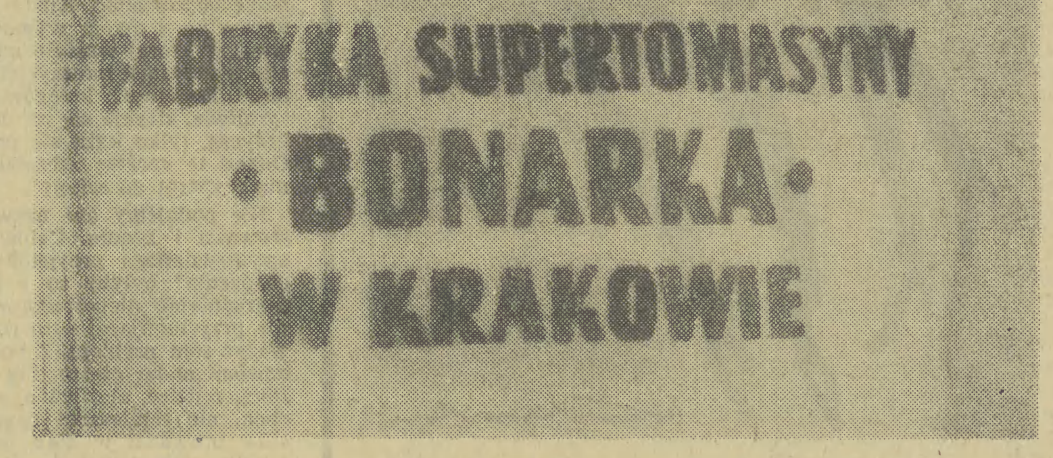
środku naukowe w kraju zwróciły swoją uwagę na „Bonarkę”, instytutu: ze Skierzniewic i Pulawy, wyższe szkoły rolnicze i inne. Nie bardzo tylko zwrócił się uwagę państwowy hydroponiczny poczynianiom Komitet Drobnej Wytuborzości. „Bonarka” mogłaby np. produkować kil-

kakrotnie większe ilości pożywki, gdyby zainwestowano pewne podstawowe kwestie. (Trochę inwestycji, ustalenie ceny i nazwy preparatu.)

W roku ubiegłym produkcja hydroponicznej pożywki wynosiła tylko 4 tony. W bieżącym kwartale natomiast zasób ten mieści się będzie w granicach 20 ton. Nie są to małe ilości wrażliwe, że zastosowanie pożywki hydroponicznej mierzy się gramami i waży na aptecznej wadze. Cała jej produkcja odbywa się wciąż jeszcze w warunkach eksperymentalnych bez specjalnego oddziału w „Bonarce”, bez nakładów i wielkie-

go rozgłosu. Na dłuższą metę trudno sobie jednak wyobrazić „chałupniczą” metodę produkcji pożywki szczególnie, że wciąż narasta ilość zamówień.

Autorka naszej hydroponiki dr Z. Gumińska dysponowała szeregiem mieszanek hydroponicznych uznawanych w świecie. M. in. „wersalek” (Truffaut i Hampe’a), Gerickiego, Posta, Douglasa i innych. Eksperymentując w naszych warunkach opracowała swój wariant połączeń chemicznych, na początku którego znajdujemy KNO<sub>3</sub>, a na końcu (NH<sub>4</sub>)<sub>2</sub>MoO<sub>4</sub>·4H<sub>2</sub>O.



## MEDYCINA

# Granice życia

Coraz częściej biologowie i lekarze stawiają sobie pytanie, czy możliwe jest „powstrzymanie” śmierci, jako naturalnego procesu starzenia się organizmu ludzkiego? Paryski uczyony, prof. Jean Rostand — zapowiada wręcz, że przedłużenie życia przestanie być w przyszłości fantastyczną mrzonką. Oto pewnego dnia dzięki medycynie — choćby nieuleczalnie i starcy zostaną „zamrożeni” i przetrzymani w tym stanie tak długo, dopóki nauka nie odkryje środków leczniczych przeciw rakowi, starości i innym przyczynom spowodującym śmierć.

Rozważania prof. Rostanda poszerza amerykański uczyony, Robert C. W. Ettinger, w książce, która ukazała się z początkiem br. Roztacza on wzięty przyszył miast dla „przebiegowo umarłych” — gdzie panuje temperatura do -269° — co pozwalało ludziom zapadać w rodzaj snu, podobnego do zimowego snu niektórych zwierząt. Po upływie przewidzianego czasu można byłoby „obudzić” wszystkich pacjentów i stworzyć im nowe siły do życia.

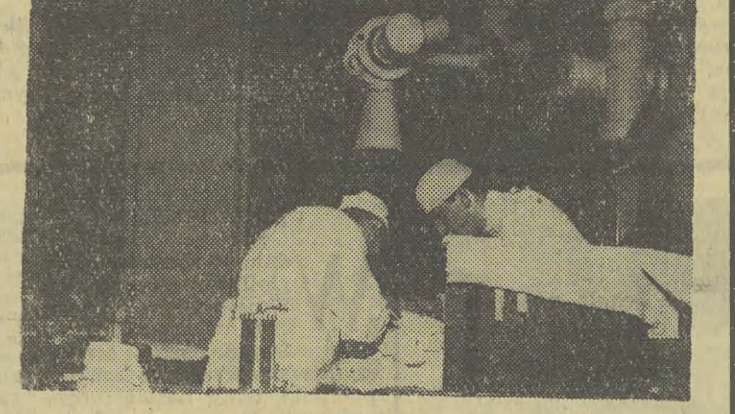
Ile w tym fantazji i mglistych przypuszczeń — ile zaś przewidywań opartych na gruncie naukowym — trudno odpowiedzieć. Ale książka Ettingera powołuje się przecież na poważne badania, jakie przeprowadzili dwaj lekarze francuscy: Laborit i Rey — którzy potrafili w swoich doświadczeniach laboratoryjnych ze zwierzętami (przy stopniowym ochładzaniu temperatury ciała, lub podczas szybkiego zamrażania) uzyskać przejściowe zatrzymanie pracy pewnych komórek organizmu — aby im później przywrócić życiowe funkcje.

W przeciwieństwie jednak do swego kolegi z USA, nie popada dr Rey w tak daleko posunięty optymizm, który by potwierdzał wzięty miast dla „przebiegowo umarłych”. W jego przekonaniu postępy medycyny wprawdzie umożliwiają dzisiaj kon-

serwowanie większości tkanek — ale każda tkanka musi być zarówno przy zamrażaniu, jak i odtajaniu — poddana specjalnym zabiegom. Te różne sposoby postępowania lekarskiego wobec różnych tkanek tego samego organizmu — nie sprzyjają jeszcze „metodzie konserwacji” ogólnej.

Tak więc trudno na razie snuć przedłużenia o przedłużaniu życia przy pomocy snu lodowego (lub lodówkowego). Tym niemniej technika oziębiania organizmu, zwłaszcza podczas ciężkich operacji — zyskuje sobie coraz więcej uznania. Najwięcej prób i doświadczeń mają tu lekarze w ZSRR, szczególnie przy wypadkach tzw. śmierci klinicznej — gdzie zdecydowane obniżenie temperatury ciała, albo części organizmu — staje się sprzymierzeńcem medycyny i głównym atutem zwycięskiego dla życia przeprowadzania zabiegu operacyjnego. A nawet wyznaczyli uszkodzonych organów — na sztuczne.

Mimo wszystko, walka z oznakami starzenia się w dobie olbrzymich osiągnięć nauk medycyny-biologii i zdobywczy samej techniki — przybliży, jeśli nie wzięty prof. Rostanda i obraz z książki Ettingera, to na pewno większą rozciągliwość granic naszego życia.



Władysław Błachut

# PAMIĘTNIK aktem OSKARŻENIA

(Dokumenty)

W wydanych ostatnio nakładem „Czytelnika” „Pamiętnikach lekarzy” oświeceniście wspomnienia obozowe profesora AM dra Władysława Fejkiela z Krakowa pt. „Medycyna za drutami” zajmują wyjątkowo miejsce i to zarówno w względu na ich kształt artystyczny jak wymowę dokumentalną.

Dr Wł. Fejkiel był jednym z pierwszych więźniów Oświęcimia i przebywał tam jako lekarz do ostatnich dni przed wyzwoleniem, a więc miał — jak mało kto — okazję poznać i osobiście postawić moralnych esesmańskich funkcjonariuszy powołanych do samarytańskiej rzekomo służby w hitlerowskim szpitalniczym obozowym. Obdarzony niewątpliwym talentem narracyjnym, autor potrafił po latach odtworzyć w pamięci i przedać na papierze te swoje obserwacje obozowe w formie, która dzisiaj na równi budzi grozę i sprawia wrzask beznamietny, zaprawionej gorzką ironią opowieści z czasu nieludzkiego. Lecz nie o to chodzi — pamiętnik Wł. Fejkiela ma przede wszystkim wartość dokumentalną, oskarżycielską — dowodową. Związana w odniesieniu do dwóch oskarżonych w procesie frankfurckim zbrodniarzy, a mianowicie cynicznego „mistrza fenolowej szpliki”, Klehra i pozującego na niewinność „aptekarza”, dra Capesiusa:

„...Szefem od mordowania chorych przy pomocy fenolu był Unterscharführer Josef Klehr... i on najwięcej ludzi wymordował. Przed śmiercią fenolowa chory przechodził męczarnie, Klehr bowiem był szefem z zawodu, zastrzykany wykonawcą nie umiał, po kilkadziesiąt razy igłę z trucizną wprowadzał do żyły. Wciążowił jeceć się bólu, wyrwał ręce, a Klehr wpadał w szal, bił ich i kopał...”. Po odpowiednim przeszkoleniu Klehr został mistrzem fenolowej szpliki. Teraz: „Chorych pojedynczo gnano do małego pomieszczenia, sadzano na krzesła, przytrzymywano ręce i wbijano igłę wprost do serca, wstrzykując równocześnie truciznę. Wleczołem wynoszono zwłoki do spaleni. Był to sposób podręczny, stosowany do roku 1943...”

Wraz z upływem lat, kiedy Oświęcim zamieniony został na wyrafinowane funkcjonującą fabrykę śmierci, w obozie — pisze dr Fejkiel — „zapanowała atmosfera gazowo-fenolowa. Klehr był głównym dezyntektorem obozu. Stosownie byłoby nazwać go dyrektorem technicznym od trucia ludzi gazem i fenolem...” Capesiusowi poświęca dr Fejkiel znacznie mniej miejsca. Z natury rzeczy kontakty polskiego lekarza — więźnia z szarżerem obozowym medykamentów do esesmańskiego użytku były nader luźne. Niemniej przypadek dopomógł mu zetknąć się z drem Capesiusem w zgola wyjątkowych i wcale niedwuznacznych okolicznościach. Miał to miejsce w bloku 21 — latem 1944 roku. Oto relacja dra Fejkiela: „Była to niedziela przed południem. Zebrał się tam aptekarz obozu, SS-Sturmabführer dr Victor Capesius, lekarz obozowy SS-Obersturmführer dr Rhode i pod przewodnictwem uczonego Webera przeprowadzali jakąś akcję. Podoficerowie SS wprowadzili pojedynczo kilku więźniów do pokoju lekarza obozu. Po jakimś zabiegu każdego z nich wynoszono po chwilach na sztach i kierowane z powrotem do bloku macierzystego... Odszukałem owych więźniów w bloku 19. Stwierdziłem u wszystkich objawy silnego zatrucia. Jeden z nich, jeszcze przytomny oświadczył mi, że dano mu do wypicia kawę. Mimo zastosowania kropli i innych zabiegów wszyscy zmarli tej samej nocy...”

Swoją drogą, warto zapytać, czy pomyślał ktoś o tym, aby obozowy pamiętnik dra Fejkiela wzbogacił o materiał dowodowy w procesie frankfurckim?

Rozyrka stała się częścią składową współczesnej cywilizacji. Wprawdzie znana była człowiekowi od czasów najdawniejszych, jednakże nie była tak szeroko uprawiana i miała inny charakter. Dziś dzieje się do niej na trzy części: na pracę zawodową, na sen i — na rozyrkę. Skąd się wziął ten przeroz rozyrki nieznany w takich rozmiarach dawniej? Jest to następstwo współczesnego, nerwowego życia. Związane mieszkaniem wielkich metropolii są narażeni na różne ujemne skutki cywilizacji w postaci hałasu, spalin wydełanych przez pojazdy mechaniczne, i ciągłego napięcia uwagi, będącego wynikiem różnicznym niebezpieczeństw.

Cechą charakterystyczną współczesnej rozyrki jest jej charakter bierny. Stosunkowo mała ilość ludzi angażuje się w różnym czynnościach mających przynieść upragnione odprężenie. Łowienie ryb, udział w polowaniu, w grach sportowych wymaga pewnej fizycznej, dłuższego czasu, no i zasobów pieniężnych. Człowiek współczesny staje się coraz bardziej wygodny i woli uczestniczyć biernie w różnym rodzaju rozyrkiach. Podobne tęsknoty zaspokaja coraz częściej telewizja, przynoszą wszelkie rodzaje rozyrki bez konieczności ruszania się z fotela. Osłabiony nerwowo człowiek współczesny nie dysponuje zresztą odpowiednią ilością siły fizycznej.

Jedną z rozpowszechnionych biernych form rozyrki jest czytanie powieści kryminalnych i oglądanie filmów z tego gatunku twórczości. Jest to mania powszechna, której ulegają nawet wybitni uczeni i politycy. Rozyrka polega tu na sledzeniu wątków i powikłanych akcji, zmusza do wyrażania różnym sytuacji, absorbując bez reszty umysł. Pozwala to zapominać o kłopotach rodzinnych, czy zawodowych oraz o problemach znacznie szerszych i skomplikowanych, które przynosi każdy dzień. Do

Stanisław Peters

# Rozgrzeszenie rozyrki

niedawna panowało przekonanie, że „obrazy przemocy”, opisywane w powieściach kryminalnych czy pokazywane w filmach — krzewią bezwzględność. Nauka jednak obalila ostatnio te obawy. Dla pocieszenia przypomina się, że ten typ produkcji nie jest wynalazkiem współczesnym. Znała go mitologia, epos klasyczny i rycerski, skandynawski. W silnym stopniu akty przemocy wprowadzili do swych bajek (przeznaczonych dla dzieci) głosi bracia Grimm.

Inną formą rozyrki jest pochłanianie banalnych romanów, rodzinnych opowieści, zwanych „mydłymi operami” (wątek przepłany reklamą środków do prania). Tego rodzaju utworom nie zarzuca się demoralizującego wpływu, natomiast twierdzi się powszechnie, że mają niski poziom artystyczny, odznaczają się trywialnością i są naiwne. Krytyka artystyczna i intelektualna gardzi nimi, natomiast wychowawcy i działacze społeczni uznają ich za dotadny wpływ. Słuchacze radiowych „oper mydłowych” i matysiakowych historii czerpią z nich nauki moralne, wiedzę o życiu i o zasadach regulowania stosunków między ludźmi. Kobiety amerykańskie wznwały w ankietach, że radiowe serie rodzinne ułatwiły im zrozumienie nastrojów mężów powracających z pracy i nauczyły skutecznych sposobów rozładowywania napięć w stosunkach małżeńskich, nauczyły nowych metod wychowawczych, poprawiły ogólny ton życia.

Najbardziej jednak pożądaną rozyrką są imprezy wywołujące śmiech. Tę potrzebę uwzględniają bardzo szeroko w swych programach stacje telewizyjne, a prasa przynosi na swych łamach historyki rysunkowe lub opowiadania humorystyczne. Najbardziej tę potrzebę uwzględnia film, tworząc w przestrzeni ostatnich kilkadziesiąt lat galerię komicznych postaci: od cyrkowych błaznów aż po komików-filozofów. Śmiech został uznany za niemniej potrzebny, jak pożywny. Stąd powodzenie rewii, występów piosenkarzy i muzyków jazzowych.

Śmiech okazuje się najlepszym lekarstwem na wiele dolegliwości typu psychicznego, jakich nie brakuje w życiu współczesnego człowieka.



MIAŁ W TYM ROKU dokładnie 140 lat od tego pamiętnego dnia kiedy George Stephenson przewyższył jedenastoletnie opory i uprzedzenia i w 1825 roku uruchomił pierwszą na świecie linię kolejową, łączącą miejscowości Stockton i Darlington. W niespełna sto lat później, w kwietniu 1924 roku wyjechała na kolejowe szlaki pierwszy polski parowóz oznaczony symbolem Tr-21, a wyprodukowany w nowo powstałej właśnie fabryce w Chranowie.

Przypominam fakty z fablokwskiej historii, gdyż w Polsce zarówno przeszłość jak i przyszłość kolejnictwa nierozdzielnie związane są z chranowskim zakładem. W lutym 1932 montażnicy z Chranowa mają na swym koncie już 600 zbudowanych parowozów, w kilkanaście dni po wyzwoleniu oddają do użytku pierwszy po wojnie, w 1959 roku wypuszczają parowóz oznaczony kolejnym numerem — 5000.

Uroczystości jubileuszowe — choć nie mówilo się o tym głośno — zaborowo były jednak spora dawka gorczy, sława Fab-

Andrzej Woźniak

# EPITAFIUM dla STEPHENSONA

bloku mocne już bowiem wówczas zbladła. W 1958 roku Polskie Koleje Państwowe podjęły decyzję o wstrzymaniu zakupu parowozów. Produkowano je w Fabloku nadal ale tylko z przeznaczeniem na eksport i na użytek przemysłu. Ostatni w fablokwskich dziełach parowóz opuścił fabrykę w listopadzie 1963.

PO 140 LATACH wynalazek George Stephensa stał się bowiem definitywnie przestarzałym. Na kolejowych szlakach rozpłyca się elektrowozy i lokomotywy spalinowe. Zelektryfikowaliśmy już w Polsce ponad 1.800 km linii kolejowych i obecnie realizuje się program drugiego

wielkiego skoku, którego granicę zakreśla rok 1970. Całkowicie zakończony robot elektrowozów przewidziane jest na koniec 1975 roku, kiedy to sieć trakcyjną zawiśnie nad 5.800 km linii kolejowych.

Nie w każdym bowiem warunkach elektryfikacja jest opłacalna. Tego typu inwestycje mają charakter kompleksowy, nie ograniczają się tylko do zawieszenia międzydzianych drutów, ale wymagają realizacji zespołu urządzeń zasilających, przebudowy stacji itp. Toteż elektryfikuje się wyłącznie tzw. linie magistralne.

Na pozostałych, miejsce starego parowozu zająć powinna lokomotywa spalinowa. Jeśli jednak w zakresie elektryfikacji zadania realizowane są z dużym wyprzedzeniem, to w dziedzinie dieselizacji kolej mamy wielkie opóźnienia i to jest m. in. jedna z istotnych przyczyn obecnych trudności naszego kolejnictwa.

W tym kontekście widać jak poważne obowiązki ciąży na naszym Fabloku, który przecież ma być głównym dostawcą wielkich lokomotyw spalinowych. Toteż serdeczne gratulacje popłynęły do Fabloku, kiedy w progno nowego roku załoga chranowska przekazała do eksploatacji pierwszą z wielkiej serii lokomotyw o mocy 800 KM zaprojektowaną całkowicie przez polskich konstruktorów.

Na łamach „Die Furche” ukazał się w reszonym roku — przedrukowany później przez „Tygodnik Powszechny” — artykuł austriackiego kardynała, ks. F. Koeniga pt. „Kościół a demokracja dziś”. Nie wdając się w ocenę tej publikacji, omawiającej formy angażowania się Kościoła katolickiego w różne, zmieniające się z biegiem historii, formy ustrojowe, warto z niej przedrzeć przycięte choćby parę ciekawych fragmentów:

„Pewna stała tendencja — pisał ks. kardynał — popychała często Kościół na przestrzeni jego dzieł do prowadzenia walk, które nie były jego walkami i do obrony form, do których się przyznawał, ale które nie były jego formami”.

Przyczyny takiego stanu rzeczy widzi autor m. in. w fakcie, że owa walka nowego ze starym toczyła się i wewnątrz samego Kościoła, że „Kościół w swej ziemskiej postaci był przecież i jest zawsze Kościołem ludzi, których spojrzenie jest przyciętione, wola zafalszowana, a duch więziony w tym świecie”. Ludzi, którzy potykają się i błądzą.

Omawiając sytuację istniejącą w ub. wieku, autor stwierdza: „Wobec demokratycznych dążeń XIX wieku Kościół zachował się z rezerwą. W demokracie był często zmuszony widzieć burzyciela światy i podpalacza klasztorów...” I dalej:

„W walce przeciw lalkiemu liberalizmowi i ateistycznemu marksizmowi” Kościół sam przystąpił do organizowania partii politycznych. Stał się ich „założycielem i sprzymierzeńcem”. Dziś — stwierdza kardynał — „możemy łatwo mówić, że była to droga błędna, ale cóż Kościół — znów rozumiany w swej ludzkiej egzystencji i uwięziony w poglądach swego czasu — mógł wówczas zrobić?”

O w ostatni, apologetyczny akcent powtarza się często w artykule, jednakże — założyliśmy na początku, że w artykule tym będziemy unikali polemik, ograniczając się do samej tylko relacji. Kontynuujemy więc nasze omówienie:

Kościół, jak pisał dalej ks. kardynał, nie ograniczył się jednak do wspomnianych posunięć: „Juz tak mądry człowiek jak Otto Baur, który odrzucił religię i zwałczal jej Kościół, stwierdził: „Kościół zawsze walczył wspólnie ze swymi nieprzyjaciółmi wczorajszymi przeciw nieprzyjaciółom jutra”. A demokracja — burzycielka demokracja możemy dodać nie zmieniając intencji autora — była nieprzyjacielem przedczoraj-

szym. Wkrótce Kościół nauczył się razem z tym „wrogiem”, środkami swego rzekomego nieprzyjaciela... walczyć z wrogami dzisiejszymi i jutrzejszymi. A czy jutro nie mogłoby się wydarzyć, że wrogowie Kościoła z wczoraj będą jego sprzymierzeńcami na pojutrze?”

Zostawmy to pytanie tak jak ono zostało postawione, postaramy się jednak nie przeczyć jego najgłębszej treści...

Próbując określić z a sady jakimi Kościół powinien kierować się wobec współczesności, ks. kardynał tak dalej pisze: „Kościół będzie egzystował w każdej formie społeczeństwa, nawet z każdą z tych

# Wiesław Mercik BO ŚWIAT nie stoi W MIEJSCU...

form będzie do pewnego stopnia współpracował, ale tylko do pewnego stopnia. Nie jest (bądź) naczelnym zadaniem Kościoła powodować zmiany stosunków społecznych. Ale również nie jest jego zadaniem przeciwstawiać się takim zmianom”. Kościół — wspomina autor, żył w różnych ustrojach, ale „tak samo żyje on — musi tak samo żyć — w krajach komunizmu”.

Nawiązując raz jeszcze do różnych form działalności politycznej Kościoła, jak popieranie pewnych partii, czy organizowanie innych, kardynał Koenig stwierdza: „Kościół jednak nie może być dla katolików partią, a tym bardziej w pewnych okolicznościach partią opozycyjną”. Dlaczego? Ponieważ „nie jest... sprawą Kościoła podawanie rozwiązań” ani „ruszać do walki wyborczej pod kościelnym sztandarem”. „Kościół nie może na dłuższy czas pozostawić się wciągnąć w partyjno-polityczne stosunki

„wrog-przyjacieli”, nie ponosząc samemu najcięższych szkód”.

Zarówno te słowa „na dłuższy czas”, jak i parę innych dyktowanych ostrożnością sformułowań widzą się wskazywać, że tzw. „katolicyzm polityczny” nie został przez Kościół ogólnie bez reszty. A jednak, nawet przy tych drobnych zastrzeżeniach, stanowisko kardynała sformułowane jest twardo i jasno. Nikt nie ma prawa przekształcać Kościoła w partię polityczną. Angażowanie się sfer kościelnych w sprawy ustrojowe, w sprawy polityki, związane są z jedną formą przeliko innej, montowaniem w kraju katolicy przy okazji opozycji politycznej, o praktyka nie tylko niezgodna z misją Kościoła, ale wręcz szkodliwa Jego najlepiej rozumianym interesom.

Dalecy jesteśmy od przypisywania artykule, przypominającemu zasady, na jakich powinien układać się stosunek Kościoła do społecznej i politycznej rzeczywistości różnych krajów, jakichś ukrytych intencji. Nie zdradzimy jednak tajemnicy przypominając, że poglądy kardynała Koeniga, cenionego dyplomaty watykańskiego, któremu ponoc powierzano niejedną delikatną misję w sprawach dotyczących Kościoła w krajach socjalistycznych — różnią się diametralnie od poglądów i stanowiska wysoko postawionych osobistości Kościoła katolickiego w Polsce. Osobistości, pragnących właśnie przekształcić Kościół w nasz kraj w ośrodek opozycyjny. W swego rodzaju partii politycznej o wyraźnym anty-socjalistycznym obliczu. Nie zdradzimy również tajemnicy, stwierdzając, że poglądy kardynała Koeniga nie są tylko jego osobistymi poglądami. Podobnie, czasem nawet ostrzej i „po imieniu” stawiając sprawę kardynałowie francuscy, belgijscy, holenderscy i inni opowiadający się za wielkim ruchem odnowy Kościoła, zapoczątkowanym przez Jana XXIII, tego papieża, o którym kardynał Koenig powiedział, że „nie wszyscy go zrozumieli, nawet w Kościele”.

Oczywiście, zbiegłem okoliczności tylko można wytłumaczyć sobie fakt, że wspomniany artykuł ukazał się w 1964 r., w tym samym roku, który — z przyczyn politycznych — hierarchia polska pominięła milczeniem. Ze ukazał się on w setną rocznicę słynnego „Syllabus”, który wyklął to wszystko, z czym dziś Kościół pogodził się, co uważa za rzecz normalną lub konieczną. Tym niemniej i takie nawet przypadki mają swoją głęboką wymowę...



# CZARNY ocean SYBERII



Pierwsza wiadomość na ten temat obiegła gazety przed 3 laty, nikt jednak nie zwrócił na nią specjalnej uwagi. Dość często geologowie w różnych krajach świata odkrywają cenne złoża, które mogą przysparzać, że sygnał o nafcie, która trysnęła w Tiumeńskim rejonie ZSRR oznacza aż tak wiele. Oznacza mianowicie, że odkryto naftową prowincję — już dziś — wielkości połowy zachodniej Europy, zaczątek zagłębia — najprawdopodobniej — największego na świecie.

Tiumeńska tajga walczy jednak z człowiekiem o swoją tajemnicę wydartą przyrodzie niekwestionowanej niemal ludzką stopą. Natura sprzyjała się przeciwko inwazji zamykając wszelkie drogi wodzące na te tereny. Setki km niedostępnych brót w tajemnej gęszy, kompletnych bezdroży, dzieł tiumeńskie bogactwa od najbliższych siedzib ludzkich. Ale i człowiek jest nie mniej uparty. Ofensywa nowoczesnej techniki na Zachodniej Syberii wsparta jest armią traktorów na gąsienicach, potężnymi eskadrami helikopterów, flotą rzecznych statków i barek. Pustkowie zaludnia się, świdry drą żyzną w przyspieszonym tempie. Roponosię złoża oceniają bowiem specje inaczej niż zwykły człowiek. Ich zdaniem póżono są „wygodnie” i „blisko”. A w dodatku ta ilość, ilość czekająca na wydobycie, istny naftowy ocean, święty, niekwestionowany, przegromy.

Stolica prowincji, która wraz z wladomocią o pokładach ropy rozpoczęła swą zawrotną karierę, jest jednym z najstarszych miast syberyjskich. Jest właścicielem — jak się okazuje — najniezwyklejszym „portem” na samym brzegu podziemnego morza. Awans Tiumenia już się rozpoczął. Wyznacza go natłok inteligencji technicznej. Samo miasto buduje uczelnie politechniczną obliczoną na 12 tys. studentów.

Rozrzucone po tajdze mikroskopijne na razie osiedla też rozpatrywać należy perspektywnie. Tam gdzie dziś na brzegu Obu leży wieś Surgut stanie 50 tys. miasto, o 60 km dalej rysuje się nowy Neftejużańsk. Tysiące montażystów pracuje przy zakładaniu sieci gazo — i naftociągów, forsownie buduje się Linie kolejowe i drogi, miliony metrów kubicznych betonu uchłaniają place budowy.

Pod tajgę wzięta jest podziemia magistrala naftowa. Pierwszy jej odcinek Szaim-Tiumeń ma 436 km, w tym roku ruszy i odcinek Igrim — Sierow (514 km), który w ciągu 15 lat eksploatacji ma przynieść zysk 4 miliardów rubli. Kiedyś, w miarę rozwoju sieci tiumeński gaz zaopatrzy miasta i fabryki od Zapolaria po Kuźniek, od Leningradu hen, po Jenisiej.

Tysiące ludzi uchłania wielką budową, ręk do pracy ciągle ma mało. Trud ich pochłania na razie twalka z tajgą. Pionierski najnieudzielniejszy okres przeszłego zagłębia potrwa jeszcze długo. Tajga broni się w nierownej walce, którą nieuchronnie musi przegrać.

Pod koniec ubiegłego roku ukazał się w Niemczech zachodnich prospekt reklamowy wydany przez Maximilian-Verlag — w Herford. W jego tekście znalazło się m. in. takie zdanie: „Przygotowana przez Maximilian-Verlag seria reprodukcji obrazów w czterech kolorach, a doskonałym papierze ilustracyjnym, w formacie 22x31 cm, została teraz zalecona przez Federalne Ministerstwo Obrony do przyozdabiania umiętr obiektów wojskowych. Te cenne artystyczne obrazy nadają się jak najbardziej do rozwieszania ich w kasynach i koszarach, jak również w charakterze dyplomów za zasługi, jako nagrody strzelckie, premie itp... Przy większym zamówieniu — cena obniżona”. Seria reklamowana przez Maximilian-Verlag składa się na razie z 13 reprodukcji.

Muszą to być widocznie istotnie „cenne artystyczne” obrazy, jeśli tak szacowne ministerstwo uznaje za wskazane dać swą aprobatę

na ich rozpowszechnianie. Mogłoby się wydawać również, że Maximilian-Verlag — mając na uwadze upowszechnianie kultury wśród żołnierzy Bundeswehry — podjęło się wydania w dobrej formie graficznej i za przystępną ceną: „Przygotowana przez Maximilian-Verlag seria reprodukcji obrazów w czterech kolorach, a doskonałym papierze ilustracyjnym, w formacie 22x31 cm, została teraz zalecona przez Federalne Ministerstwo Obrony do przyozdabiania umiętr obiektów wojskowych. Te cenne artystyczne obrazy nadają się jak najbardziej do rozwieszania ich w kasynach i koszarach, jak również w charakterze dyplomów za zasługi, jako nagrody strzelckie, premie itp... Przy większym zamówieniu — cena obniżona”. Seria reklamowana przez Maximilian-Verlag składa się na razie z 13 reprodukcji.

Wystarczy spojrzeć na tytuły zamieszczone pod tymi obrazami, aby zorientować się, o jakiego to rodzaju swoistą propagandę kultury, sztuki i dobrego smaku chodzi o wydawnictwo, przede wszystkim zaś Ministerstwo Obrony NRF. Oto niektóre z nich: „Styczeń — nastrojowa scena z walk zimowych w Rosji”, „Idą dostawy dla frontu w Afryce”, „Zwiad wojsk pancernych przed wejściem do akcji”, „Czołgi-Tygrysy”, „Cieżkie czołgi Bundeswehry na moście pontonowym”, „Fryderyk Wielki”, „Pruski dragon gwardyj-ski na czatach w r. 1820”, „Kameral huzarów”, „Czołgi w walce w czasie II wojny światowej” itp. Ale nie tylko tego gatunku

## Co zaleca ministerstwo obrony?



„sztuka” karmi się żołnierzy Bundeswehry. Do koszar dociera także nie mniej swoistego rodzaju literatura, chętnie widziana w regałach żołnierzy przez ich przelotnych. W zdobywanym czytelników w mundurach wyspecjalizował się „Fackelverlag”, a dla ułatwienia im wyboru wydał obszerny katalog zachwalający „lekturę najbardziej wskazaną dla kadetów, przede wszystkim zaś dla żołnierzy Bundeswehry”.

Oto np. „Sprung in die Hölle” („Skok do piekła”), bogato ilustrowana książka stanowiąca apoteozę wyczynów wojennych jednostek elitarnych, głównie oddziałów SS, skoczaków spadochronowych i wojsk desantowych. O „bohaterach” tej książki czytamy w katalogu:

„Nosili znaki zwycięstwa na sutych mundurach a w sercach płomienią gotowość do poświęceń. Walczyli nad Dnieprem i Donem o Charków i pod Moskwą. Nazwy rzezi dyktują: „Leibstandarte”, „Das Reich”, „Wiking” — rozstrzygały komunikaty Wehrmachtu, a

wróg przed nimi drżał. W Norymburdze formacje te nazwano „organizacjami zbrodniczymi”, ich członkowie zaś zdegradowano do roli pariasów. Kim byli istotnie ci ludzie? Kondotierami? Junakami? Potworami? Czy też po prostu tylko żołnierzami, takimi jak wszyscy żołnierze świata? Przeczytajcie prawdę o nich, dzieje Waffen-SS spisane przez jednego z ich szeregów i posiadającego liczne odznaczenia — Felixa Steinera”.

Autor jak najbardziej kompetentny w tej dziedzinie... Feliks Steiner był już w r. 1936 dowódcą pułku SS „Deutschland”, później dowodził dywizją SS „Wiking”, a SS-mańską karierę zakończył w stopniu generała.

Wruszająca jest ta troska wydawców i Ministerstwa Obrony o strawę duchową żołnierzy Bundeswehry. Wolny od służby czas może teraz spędzać np. na lekturze „Skoku w piekło” spoglądając na ścianę przyozdobioną rycinami z „Leibstandarte”, „Das Reich”, „Wiking” — rozstrzygały komunikaty Wehrmachtu, a

## POD-PATRZONE



...W RIO DE JANEIRO: policja wykryła „szkole przestępców”, w której specjalnie uczone języka angielskiego, aby podczas napadów na turystów — lepiej można się było porozumieć z poszkodowanym w sprawie łupu. Uczniowie i nauczyciele dostali się za kratki.

Nie zawsze bowiem metody naukowe prowadzą ku szczytnym celom. Czasem po prostu — do e i l...



...W NEW JERSEY: rodzice szesnastego z kolei dziecka, małżonkowie Spada — postanowili wybrać imię dla najmłodszej latorośli, zgodnie z zasadami demokracji — przez dopuszczenie do wyborów 15-u pozostałych członków rodu.

A jeśli każdy głosował na inne imię, to co?



...W BESANCON: w chwili gdy wyładowaniu z pociągu kilku byków, dyżurny ruchu podniósł czerwony chorągiewkę, aby dać znak do odjazdu. Zanim jednak zdążył odprawić pociąg, został zaatakowany — jak na arenie — przez rozjuszone zwierzę. Niefortunny kolejarz wyładował za ogrodzeniem stacji. Przerwy w ruchu komunikacyjnym nie zanotowano, gdyż maszynista ruszył (wraz z pociągami) w pogoń za bykiem, który poepędził torami do najbliższego przystanku. Na tym dystansie zwyciężył jednak „byk”.

## NAJDRUŻSZE MIASTA ŚWIATA

Najrozszyrni miastami świata są: Dakar (stolica Senegalu), Monrowia (stolica Liberii), Abidżan (stolica Wybrzeża Kości Słoniowej), Brazzaville (stolica Kongo-Brazzaville) i Akra (stolica Ghany). Dopiero po nich następuje Paryż, który jest równie drogi, jak Caracas (stolica Wenezueli) i Lagos (stolica Nigerii). Nowy Jork znajduje się dopiero na 10 miejscu i poziomem cen jest bliższy Buenos Aires.

## KINO — GÓRA

W ciągu ostatniego roku frekwencja w kinach Stanów Zjednoczonych wzrosła o 15 proc. Niezmiernie rozpowszechniona w tym kraju telewizja — „przejadła się”. Udźwięcznił ponad 13 kanałami odbioru, Amerykanie zaczynają gustować w bardziej tradycyjnych rozrywkach i znów coraz liczniej uczęszczają do kin.

## SŁOWNIK... ZUP

Amatorzy „pierwszego dania” otrzymali we Francji ciekawą słownik, zawierający 500 nazw i przepisów oraz historię powstania różnego rodzaju zup. Autorzy tej książki, Michel Caron i Ned Rival, uwzględnili zarówno rosół i grochówkę, jak boobilabise, rakową, zupy japońskie, wietnamskie, cygańskie.

## WARTO O NICH WIEDZIEĆ

# TEN TRZECI

## INDIE

Człowiek, który wchodzi na arenę polityczną świata w cieniu dwu potężnych jednostek swych poprzedników, musi być sam gigantem aby uniknąć porażki. Tym razem jak w większości takich przypadków na oko nie wygląda na to, że wielka passa przywódców Indii znajdzie kontynuatora w łagodnym, skromnym następcy Mahatmy, Gandhiego i Pandit

## INDIE

M oże należało zacząć inaczej? Ukazał najpierw prawdziwy kształt tego, co określa się mianem socjalizmu arabskiego lub islamistycznego, a dopiero potem zrelacjonować tę wielką, ciekawą dyskusję? Może byłoby to i celowe, gdyby nie fakt, że w tym wypadku sama nazwa jawadła i myli, pokrywając sobą różne, bardzo różne treści. Co innego bowiem pod słowem „arabski socjalizm” rozumie algierski przywódca Ben Bella, opowiadający się „za marksistowską analizę ekonomiczną” (przy jednoczesnym odrzuceniu materialistycznej filozofii), a zupełnie odmienną treść wkładając w to pojęcie, powiedzmy, członkowie tunezyjskiej partii Neo-Destour, zwolennicy solidaryzmu klasowego, niechętni radykalnej reformie rolnej. Ponieważ jednak wszyscy teoretycy tzw. socjalizmu arabskiego (a także jego wrogowie) powołują się na islam, jako na w spólnie źródło swych poglądów i uzasadnień, wypada i nam przede wszystkim na tym zatrzymać się punkcie.

Pragnąc zrozumieć te ostre, nieraz zaciekłe spory o społeczne treści islamu, tożsame między zwolennikami radykalnych posunięć w dziedzinie gospodarczej, a ich przeciwnikami, trzeba sobie zadać sprawę z tego, że spór ten, trybko pozornie przypomina akademicką czy nawet — teologiczną dyskusję. W rzeczywistości pytania, na które ma odpowiedzieć dyskusja postawiło samo życie. Przez długie lata przywiązanie mas arabskich do islamu było skutecznym środkiem protestu przeciwko kolonializmowi. Wojny narodowo-wyzwoleńcze, które przyniosły niepodległość krajom arabskim zamknęły przecież bezpowrotnie jeden rozdział. Podzielił świat na dwa obozy, głęboko zakorzenione w krajach arabskich tendencje

## PRZEWODNIK DOBREGO GUSTU

Czyżby zmierzch wypłowił spodni „texasów” i rozchełstanych koszul wśród młodzieży? Na uczelniach amerykańskich prowadzona jest ostatnio kampania propagandowa, mająca na celu wpojenie młodzieży studenckiej kulturalnego sposobu ubierania się — stosownie do okazji.

## WIWAT RUMIANEK!

Pomimo coraz to nowych, skomplikowanych leków — zyskują sobie w wielu krajach zwolenników metody wypróbowane od lat. I tak np. na uspokojenie nerwowych dzieci nie ma nic lepszego — zdaniem niektórych zachodnich pediatrów — jak letnia kąpiel przed snem i filiżanka dobrze osłodzonego papaju z rumianku. Podobno metoda ta działa cuda.

## POPULARNOŚĆ WHISKY

„Narodowe” czerwone wino, które Francuzi zwykli pić przy posiłkach, staje się coraz mniej popularne na rzecz... whisky. W ubiegłym roku sprzedano już 10 milionów butelek tego trunku, a więc dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim. Wzrosła też we Francji konsumpcja szampana — z 18,5 miliona butelek na 47 milionów.

## INDIE

Nehru — premierze Lal Bahadur Shastri.

Nie blyski geniuszu — jak u tamtych — zadecydowały o wyniesieniu go na tak wysokie stanowisko. Dopracowywał się go wolno, skrupulatnie i rzetelnie wędrując po skomplikowanych szczeblach drabiny partii kongresowej i parlamentu. Przemawiał za nim walory nie zawsze charakterystyczne dla polityków: nieskazitelna uczciwość, niezłomność zasad, takt i niezwykła umiejętność polubownego załatwiania skomplikowanych spraw. Czy cechy te — niezwykle cenne z punktu widzenia etycznego — wystarczy aby prowadził ogromny kraj po trudnej drodze? Czy pozwolą aby w ekspansywnym trzecim świecie utrzymał pozycję lidera w obliczu dynamicznych, a nie zawsze kryształowych konkurentów typu choćby Nasera? Zobaczymy. Różne błądzą drogi do wielkości.

Sam Lal Shastri polemizuje ostatnio z własnym życiorysem i ustuje „po-

## KRAJE ARABSKIE

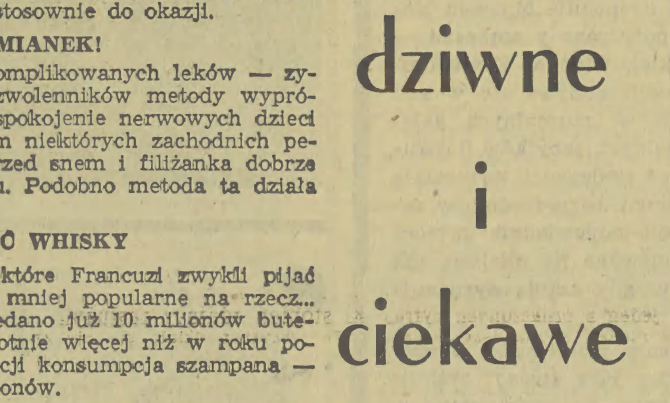
# „WOJNA WERSETÓW“?

Ala jest i druga strona medalu. Islam, to nie tylko religia. Dla mas arabskich (a niejednokrotnie i dla wielu politycznych przywódców), to także sposób życia, obyczaj, styl, prawda i poczucie przynależności do jednego wielkiego kręgu kulturalnego przesyła wystraszczają jako recepta.

Ala jest i druga strona medalu. Islam, to nie tylko religia. Dla mas arabskich (a niejednokrotnie i dla wielu politycznych przywódców), to także sposób życia, obyczaj, styl, prawda i poczucie przynależności do jednego wielkiego kręgu kulturalnego przesyła wystraszczają jako recepta.

Dopiero na tym też można zrozumieć cały sens wspomnianych dyskusji, posiadającej wyraźnie polityczne, klasowe zabarwienie. Dyskusji, w której — nawet dla ludzi głęboko przywiązanych do islamu — spełnia on — czy chcą tego czy nie chcą — rolę pretek-

## Rzeczy dziwne i ciekawe



## WIERZYLIŚCIE

chodzi o rodzinny naukowicieleckiej. Sam ma wykształcenie uniwersyteckie. Należał na siebie mimo słabego zdrowia (serce) ogrom obowiązków, zatrzymując obok premierostwa ministerstwo spraw zagranicznych i kierownictwo



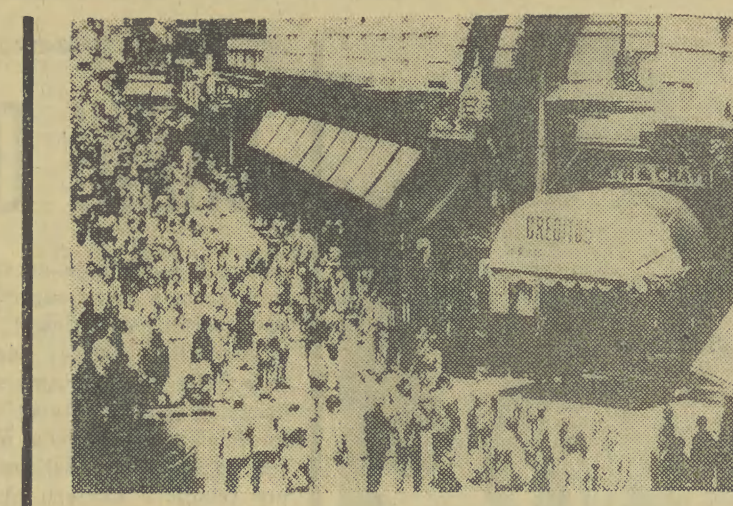
komitetem energii atomowej, który jest od lat jego oczkiem w głowie. Przyjął zasadę sił miernych na zamiary. Już w ciągu tego roku będzie się można zorientować czy podoba tym wygórowanym żądaniom.

## WIERZYLIŚCIE

tu. Ważnego, bardzo ważnego ze względu na społeczną pozycję islamu, tym niemniej tylko pretekstu.

Nad islamem, stanowiącym dziś w krajach arabskich wielką siłę nie można przejść do porządku dziennego także w polityce. I to bez względu na to czy uważa się go za korzeń obskurantyzmu i bierności, czy — za dynamicznie siłą zdolną odegrać postępową rolę w procesie przemian społeczno-gospodarczych. Jest rzeczą prawdopodobną, że rozpoczęty już w

lują się rzeszniczy reformy rolnej. „Nie jest możliwe, aby bogacz rozkoszował się bogactwem nie godząc biednych”. „Byłoby dziwne, gdyby człowiek o pustym brzuchu nie chwycił za szabie i nie rzucił się na bogaczy” — mówił uczeń Mahometa. Tymi i szeregiem innych zasad sformułowanych czy to w samym Koranie, czy w pismach arabskich reformatorów i przywódców ruchów religijnych posługują się zwolennicy radykalnego nurtu społecznego. Ba, nie brak i takich teoretyków, którzy twierdzą, że z... wersetów Koranu można by ułożyć „arabski manifest komunistyczny”, że sam Marks „nie wymyślił nic, czego by już nie było w Koranie”, czy np. w ideologi



Na krótko przed Sylwestrem poważne dzienniki argentyńskie ogłosiły przepowiednię kobiety-astrologa, niejakiej pani Dorotei Margensten de Sanchez Garrido, która „w sposób wysoce naukowy” kreśli losy kraju w roku 1965. Tak więc Saturn i Jowisz powędzowały tej czcigodnej damie, że mimo pewnych trudności w handlu międzynarodowym, pozycja ekonomiczna Argentyny znacznie się polepszy, przy czym globalna produkcja krajowa — wrośnie dokładnie o 30 proc. Produkcja krajowa — czytają więc: hodowlana i rolnicza, te są bowiem głównymi filarami argentyńskiej gospodarki.

Nie stada zatem i nie traktory decydować będą o przyroście narodowego majątku, nie politycy, lecz... gwiazdy. Po chwili zastanowienia bezpośrednia przyczyna tego mistycyzmu staje się czymś uchwytnym. Cóż by powiedział np. Francuz, gdyby pewnego dnia w jego kraju zabrakło wina? Powiedziałaby, że nadchodzi niewątpliwie koniec świata. A co mógł odczuwać Argentyńczyk, gdy w jego kraju, rojnym zawsze od milionów sztuk bydła i owiec, wprowadzono naraz dwa dni bezmięsa w tygodniu, gdy kilogram mięsa osiągnął niebywałą cenę 180 pesów (równowartość 1 dolara), gdy publiczną tajemnicą się stało, że mięso jest obecnie impor-

## Mirowsław Azembski ARGENTYNA

...wielką tajemnicą się stało, że mięso jest obecnie importowane z małego Urugwaju? Ani chyba skłonny jest uwierzyć, że krach ten dokonał się za przyczyną niepomysłnego układu gwiazd...

Dla przybysza z zewnątrz jednakże, wpatzonego nie w gwiazdy, lecz w argentyńską ziemię, skomplikowane problemy hodowli ukazują się w innym świetle, szeregują się w pewien logiczny ciąg przyczyn i skutków.

W dwóch kolejnych latach, 1960 i 1961, katastrofalna susza spowodowała masowe padanie bydła. W tych warunkach normalnym jawiśmiem było wstrzymanie dostaw do rzeźni, wprowadzenie dni bezmięsnych, nawet import z zagranicy — słowem wszystkie pociągnięcia, zmierzające do regeneracji stad.

Ale obszarnek argentyński — bo ten jest właśnie monopolista hodowli — mimo klęsk i strat nie zmienił sposobu gospodarki, nie wybił się z ciągów do „zycia ułatwionego”. Jak dawniej przebywa w mieście i z rzadka tylko dojeżdża na swoją stację; jak dawniej cały ciężar hodowli składa na dzierzawców, albo po prostu na robotników rolnych, prymitywnych na ogół i głodowo płatnych peonów; jak dawniej przejawia niechęć do inwestowania w ziemię. Jest „estancero” z reguły obywatel pochodzenia hiszpańskiego (bo właśnie szlachta hiszpańska otrzymywała fantastyczne przydziały hektarów „nieczynnej” niegdyś ziemi), a już samo to pochodzenie determinuje jego konserwatyzm. Jeśli ktoś zasiewa wartościową dla bydła trawę „alfa-alfa” i organizuje skuteczną opiekę weterynaryjną, to zarządcą osadnik, który przybył ze Szwajcarii, z Niemiec, z Holandii; „Hiszpan” wzorem proajców patrzy, jak bydełko pasie się na ugorach gratisowo — i cóż z tego, że stado mnoży się znacznie wolniej... W liczbach obszar majątku hodowcy o nazwisku szlacheckim przedstawia się imponująco, ale wartość gospodarstwa tych tysięcy hektarów jest niska. Podczas gdy we wzorowo zagospodarowanej stacji na hektarze pastwiska zżył się trzy krowy, w typowym gospodarstwie „Hiszpana” tylko jedna i to z trudem. Nie ma także mowy o porzuceniu przez niego hodowli i przejściu na rolnictwo, gdyż to ostatnie wymaga większych nakładów inwestycyjnych i więcej wyzysku.

Normalna konsekwencją takiego zjawiska, jak obecny kryzys hodowli, byłoby bankrutstwo konserwatywny i przechwycenie hodowli przez bardziej postępowe żywioły, na przykład przez imigrantów spoza Półwyspu Iberyjskiego. Tak — byłoby to możliwe, ale nie w Argentynie. Jak niegdyś w feudalnej Europie, ziemia i tylko ziemia stanowi o pozycji społecznej właściciela, ziemia i stado bydła, choćby nie wiem jak zaniedbane, są salomonem do działalności politycznej i otwierają drzwi do galonów w Buenos Aires.

No dobrze, a rozwój przemysłu — czy nie odciąża od ziemi, od hodowli, czy nie wabi lepszymi możliwościami zysków? Znowu trzeba mieć na uwadze, że dzieje się to w Argentynie. Rzecz w tym, iż przemysłowcami są — wyjąwszy cudzoziemców, głównie „Nord-Amerykanów” — ci sami obszarnicy. Nie ma tu zwyczajną uprawianą działalność przemysłową dla niej samej, bywa ona zwykłą jakimś dodatkkiem, imprezą przynoszącą zyski, ale jak gdyby niepoważną i nie-pewną.

Tak więc błędne koło gospodarki hodowlanej — a w pewnym sensie i rolniczej — usankcjonowane feudalnym obyczajem, stwarza argentyńską „niezmożność”, wiazszca w chwilać tak ciężkich jak obecnie. Nadwerżona przez siłę wyższą monopolista hodowli jak obecnie, w mniejszym stopniu, rolnictwa nie tylko wydobędzie się z tarapatów. Na giełdzie światowej i na rynku wewnętrznym peso argentyńskie spada z tygodnia na tydzień. Oczywiście, obrotowy zapasami o okresu prosperity, właściciel ziemski dalej żyje na imponującej stopie, straty uderzają tylko w standard życiowy peonów, tych godnych pożalowania najemników, którzy, rozproszeni po wielkich obszarach kraju i, co za tym idzie, słabo zorganizowani, minimalny tylko mają wpływ na styl funkcjonowania organizmu gospodarczego.

## GWIAZDY...

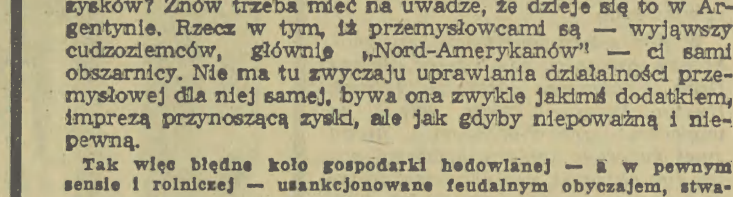
...wielką tajemnicą się stało, że mięso jest obecnie importowane z małego Urugwaju? Ani chyba skłonny jest uwierzyć, że krach ten dokonał się za przyczyną niepomysłnego układu gwiazd...

## WIERZYLIŚCIE

chodzi o rodzinny naukowicieleckiej. Sam ma wykształcenie uniwersyteckie. Należał na siebie mimo słabego zdrowia (serce) ogrom obowiązków, zatrzymując obok premierostwa ministerstwo spraw zagranicznych i kierownictwo

## KRAJE ARABSKIE

Ala jest i druga strona medalu. Islam, to nie tylko religia. Dla mas arabskich (a niejednokrotnie i dla wielu politycznych przywódców), to także sposób życia, obyczaj, styl, prawda i poczucie przynależności do jednego wielkiego kręgu kulturalnego przesyła wystraszczają jako recepta.



komitetem energii atomowej, który jest od lat jego oczkiem w głowie. Przyjął zasadę sił miernych na zamiary. Już w ciągu tego roku będzie się można zorientować czy podoba tym wygórowanym żądaniom.

## WIERZYLIŚCIE

tu. Ważnego, bardzo ważnego ze względu na społeczną pozycję islamu, tym niemniej tylko pretekstu.

Nad islamem, stanowiącym dziś w krajach arabskich wielką siłę nie można przejść do porządku dziennego także w polityce. I to bez względu na to czy uważa się go za korzeń obskurantyzmu i bierności, czy — za dynamicznie siłą zdolną odegrać postępową rolę w procesie przemian społeczno-gospodarczych. Jest rzeczą prawdopodobną, że rozpoczęty już w

lują się rzeszniczy reformy rolnej. „Nie jest możliwe, aby bogacz rozkoszował się bogactwem nie godząc biednych”. „Byłoby dziwne, gdyby człowiek o pustym brzuchu nie chwycił za szabie i nie rzucił się na bogaczy” — mówił uczeń Mahometa. Tymi i szeregiem innych zasad sformułowanych czy to w samym Koranie, czy w pismach arabskich reformatorów i przywódców ruchów religijnych posługują się zwolennicy radykalnego nurtu społecznego. Ba, nie brak i takich teoretyków, którzy twierdzą, że z... wersetów Koranu można by ułożyć „arabski manifest komunistyczny”, że sam Marks „nie wymyślił nic, czego by już nie było w Koranie”, czy np. w ideologi

# KRZYWE ZWIERCIADŁO



## DOWCIPY I ŻYCIE

Pokonany drugoczo w wyborach na prezydenta USA, Barry S. Goldwater — pozostaje nadal pod ostrzałem humorystów i satyryków, zwłaszcza w telewizji. Po ostatnim dowcipie: „Jakie byłoby życie w Ameryce po dojściu Goldwata do władzy? — Krótki!” — popularny komik TV — Bob Hope, tajemniczo przykłada palec do ust i mówi szeptem: „styszałem coś okropnego... Goldwater jeszcze żyje i ukrył się gdzieś w Argentynie...”

Coś nam to przypomina w historii niektórych „wodzów” politycznych ideologii.

## BYKI

Słynny producent filmowy i twórca również głośnych postaci Myszki Mickey i Kaczora

Donald, Walt Disney — zamierza przy współpracy Pablo Picasso nakręcić film o walce byków. Główną rolę małyby zagrał znakomity toreador hiszpański Luis Dominguin.

Omawiając warunki, Disney powiedział do toredora: „Tym razem nie musi pan brać na serio walki na arenie. To się nie opłaca”. Dominguin odpowiedział: „postępuję tak samo, jak mój przeciwnik. Jeśli przekonacie byka, żeby się do mnie uśmiechnął — uczynię to samo...”

Ktoś tu niechętno pałnął b y k a.

## TYTUŁ

Nadburmistrz Kolonii T. Buraen i dyrektor zarządu miejskiego dr Max Adenauer (syn b. kanclerza) udali się w podróż do Tunisu. Gazeta „Abendpost” z Frankfurtu przypomniała o tym swoim czytelnikom pod tytułem „Matry z Kolonii do Afryki”. Dopiero ostatnie zdanie informacji wyjaśniło, że obie osobistości kolońskie wiozą do Tunisu jako prezent — cztery pawiany z ZOO.

A nużby się kto pomylił...

Stefan Żeromski — **UTWORY WYBRANE**. Wyd. „Czytelnik”, cena 1/4 t. — 100 zł. Wstęp H. Markiewicza. Tom I — Opowiadania, Promień, Grzech. T. II — Szyfrowe prace i Ludzie bezdomni. T. III Popioły, T. IV Wierna rzeka, Wiatr od morza, Uciekła mi przepióreczka, T. V Przedwiośnie.

Stefan Żeromski — **OPOWIADANIA**. Wyd. „Czytelnik” Biblioteka Powszechna — str. 324, cena 10 zł.

Barbara Nawrocka — **POWSZEDNI DIEN DRAMATU**. Wyd. „Czytelnik”, str. 108, cena 15 zł. Powieść z okresu powstania warszawskiego.

Norman Levis — **W CIENIU WULKANÓW** — Wyd. PWN, str. 294, cena 17 zł. Powieść, której akcja rozgrywa się na egzotycznym tle Gwatemali.

Artur S. Basham — **INDIE OD POZĄTKÓW DZIEJÓW DO PODOBJOJU MUZULMAŃSKIEGO**. Wyd. PIW (seria „ceramowska”), str. 618, cena 80 zł. Książka omawia dzieje i ustrój dawnych Indii, ich kulturę materialną, piśmiennictwo, wierzenia, obrzędy i zwyczaje.

Stanisława Mrozińska — **KARABIN I MASKA**. Wyd. Iddzkie, str. 302, cena 80 zł. Z dzieł Teatru Wojska Polskiego w latach 1942—46. Opr. na podstawie wspomnień i dokumentów.

Lew Nikulin — **TUCHACZEWSKI** — Wyd. MON, str. 194, cena 14 zł. Biografia jednego z najwybitniejszych przywódców z okresu rewolucji i wojny domowej w ZSRR.

Włodzimierz Wołoszyn — **NA WARSZAWSKIM KIERUNKU OPERACYJNYM**. Wyd. MON, str. 348, cena 55 zł. — Działania I Frontu Białoruskiego i I Armii WP w okresie 18. VII—23. IX 1944.

Walentyna Najdus — **PRZEZ ZIELONĄ GRANICĘ**.

# NOWE KSIĄŻKI

Wyd. Książka i Wiedza, str. 184, cena 12 zł. Na polskich szlakach leninowskich „bibuły”

Jacques Duclos — **PRZYSZŁOŚĆ DEMOKRACJI**. Wyd. Książka i Wiedza, str. 300, cena 12 zł. Książka, której autorem jest wybitny działacz francuskiego ruchu robotniczego, omawia zagadnienia walki o demokrację na szerokim tle wydarzeń historycznych i społecznych.

Marian Podkowiński — **ERHARD I CO DALEJ**. Wyd. Książka i Wiedza, str. 162, cena 10 zł. Polityczne problemy NRF.

Palmiro Togliatti — **PROBLEMY MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO**. Wyd. Książka i Wiedza, str. 530, cena 30 zł. Wybór artykułów i przemówień z lat 1950—64.

WYDARZENIA WRZEŚNIENIA W ROKU 1901 — praca zbiorowa pod red. Z. Grota. Wyd. Poznańskie, str. 212, cena 20 zł. Praca poświęcona słynnemu strajkowi dzieci polskich we Wrześni.

KALENDARZ ROBOTNICZY 1965. Wyd. Książka i Wiedza, str. 478, cena 20 zł.

Wydawnictwa Centr. Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego (skrypty): Maria Kowalczykowa — **O PRACY INSTRUKTORA KULTURALNO-OSWIATOWEGO W TERENIE**, str. 84, cena 10 zł. — **ZIEMIA ZAKWITNIE MIŁOŚCIĄ** — Programy poetyckie na dzień 8 marca, str. 80, cena 8 zł.



## Jan Bolesław

### Ożóg

# Leszczyzna

Leszczyno, leszczyno,  
wiatr z rąk ci strąca  
grzebień złoty,  
od rzeki schodzi śnieg  
w zlaty.

Zajęta na łapach w zorzy  
stoł,  
zajęta, jak skrzywce sam,  
piszczałkę strol.

Ino  
za lasem auta, auta,  
koła.

Wiatr martwi się, wiatr  
woła:  
Do lasu tobie tylko,  
leśna!

Jedyna mi, jedyna,  
wszystka,  
leszczyno  
opuszczona!



## Soczek

U mówiliśmy się ze znajomymi na prywatkę. Oczywiście u nas, bo inicjatywa wyszła z naszej strony. Doszliśmy bowiem z żoną do przekonania, że taka rozrywka w domu powinna kosztować mniej niż w lokalu. Zwłaszcza, gdy współbiesiadnicy, ludzie od nas zamożniejsi, chcą się pokazać, przynoszą ze sobą wszystko co w takich okolicznościach jest potrzebne. Dlatego nawet, by nie krepować ich inicjatywy, pominieliśmy omówienie detali.

Sami natomiast kupiliśmy z przeceny kilka puszek butgarskiego soku pomidorowego, zakładając, że co się nie wypije od razu, zostanie nam na żupę.

O umówionej porze pierwsi przyszli Kazikowie, wnosząc wypchaną teczkę. Spojrzałem na żonę porozumiewawczo — dobra jest!

— Wściecie — powiedział zaraz Kazik — chyba będą wszyscy zadowoleni, bo przynieśliśmy sok pomidorowy. Może nawet o parę puszek za dużo, ale nie ma smartwienia. Świetna z niego zupa...

Zauważyłem, że żona moja chciała coś powiedzieć, ale nie zdążyła. Znowu zadzwonił dzwonek.

To byli Zebkowie. Już w progę wnieśli mi paczkę do ręki. — Jest tam parę puszek soku pomidorowego... paluszki licząc... — mlasnął językiem Zebek.

Żona jęknęła, a ja poczułem, że błędę. Tymczasem nadeszli Leos z Julkiem.

— Wyobraźcie sobie co za przepadek! — zawołał Leos. — Spokaliśmy się z Julkiem w „Delikatesach”, przy stoiku ze sokiem pomidorowym...

Żona wycofała się do kuchni.

## Cyprian Czernik

# HUMORESKI

Potem Alina z Grażyną, Danka i Bolek po kolei wtykali mi puszek z soczkiem.

Od tego dnia przysięgaliśmy sobie z żoną już nigdy nie organizować prywatek. Patrząc nie możemy na pomidorową żupę.

## Wyższy poziom

Na naradzie produkcyjnej Dyrektor oświadczył, że nadrzędna jednostka oceniła pracę Biura „Jutrzenka” jako nie stojącą na należytym poziomie. Wobec czego on, Dyrektor, domaga się przedstawienia środków zaradczych, gdyż inaczej będzie zmuszony do wyłączenia służbowych konsekwencji.

Wszyscy byli zalamani. Dopiero po długiej chwili milczenia, Szef Produkcji zaproponował, by zwiększyć ilość etatów.

— Wykluczone — powiedział Dyrektor — najpierw należy podnieść poziom.

— To może zmniejszyć ilość etatów? — zauważył Personalny.

Teraz sprzeciwili się Przewodniczący Rady Zakładowej, gdyż taka decyzja spowodowałaby zgnębienie w skutkach zamknięcie opłacanych składów.

Kierownik Organizacyjny żądał dodatkowych godzin nadliczbowych a Główny Księgowy obniżenia funduszu socjalnego. Ale żaden z proponowanych środków nie zadowalał Dyrektora.

Toteż widmo likwidacji Biura stało się coraz bliższe.

Wtedy młodszy referent ob. Maminoski odważył się zgłosić swój od dawna przemysłowy pomysł zamiany dotychczasowego lokalu z pewną Spółdzielnią, zajmującą pomieszczenia o piętro wyżej.

— Bravo, bravo! — zawołał Dyrektor i spojrzął na młodszego referenta wzrokiem oblicującym mu szybką awans. — Zaraz też wydał polecenie wstąpienia z odnośną Spółdzielnią pertraktacji, by jak najszybciej podnieść poziom „Jutrzenki”.

Wczesnie rano dzieci na skwerze ulepiły ze śniegu bałwana — aż radość bierze, jak przypomina prawdziwego pana!

A tu przechodzi gość z tęczką blisko po chodniku, spogląda i kłania się nisko: „Moje szanowanie, panie naczelniku!”

Za chwilę panienka drepcę z pośpiechem,

Witold Zechenter

## Jacek Żukowski

## CIEKAWOSTKI

# Maszyna egzaminacyjna

To był najdziwniejszy egzamin, jaki kiedykolwiek zdawałem. Zamiast egzaminatora — leżała na stole niewielka maszyna zamknięta w zwyčajnym pudełku po pacetkach. I to „coś” ma sprawdzić moje wiadomości? Przypatrzyłem się uważnie memu „sędziemu”. Pięć rzędów guzików, jeden z nich — ten jedyny właściwy — trzeba będzie przycisnąć przy odpowiedzi. Ponad nim sumator — ocena ze skala od 0 do 100 — bardzo dobrego, strzałka na razie nieporuszona, „drzemie” na skraju skali. Z boku dwa rzędy klawiszy. Tu znajduje się pamięć maszyny. Pamięć

bardzo rozległa i nigdy nie zadowalająca.

Dostaje kartę z pięcioma pytaniami dotyczącymi przepisów drogowych. Zegar w maszynie z napisem „egzamin trwa” — już tylko, za 5 minut zadzwoni. Ty le mam czasu na rozwiązanie 5 zadań. Na kartce rysunek skrzyżowania ulic, na boku kilka znaków drogowych, od prawej nadjeżdża auto, z lewej pojeżdż konny, z trzeciej strony rowerzysta. Komu dać pierwszeństwo przejazdu. Trzeba prawidłowo nadstawić jeden z oznaczonych cyframi w rzędzie A klawiszy. Pojem następną odpowiedź, znowu trzeba wybrać w drugim rzędzie ten jedyny właściwy klawisz. I tak dalej. Nima minęło 5 minut było już po egzaminie.

Dyrektor mgr Eustachy Berzeowski twórca i konstruktor maszyny egzaminacyjnej, kluczykiem uruchomił mózg maszyny. Strzałka na skali ocen drgnęła przesuwając się na notę — dobrze. Równocześnie nad każdym rzędem klawiszy zapaliła się żarówka — wskaźnik poprawnych odpowiedzi. Tylko w czwartym rzędzie lampka pozostała ciemna. Tu odpowiedź była błędna.

Maszyna jest niezwykle obiektywna, najsprawiedliwsza ze sprawiedliwych. Zdając przed nią egzamin odpada późniejsi narzekania — ja umiałem, tylko profesor się na mnie uwziął. Maszyna wykazuje bezstronność — na jakim stopniu zdający zasłużył.

To wszystko działo się nie za górami, lecz przed tygodniem w Krakowie, w gabinecie dyrektora Korespondencyjnego Liceum Ogólnokształcącego mgra Eustachego Berzeowskiego. Pracę nad

maszyną do egzaminowania rozpoczął w 1953 r. Obecny model został wykonany w ub. roku. Jest bardzo prosty w użyciu, a przede wszystkim bardzo tani — 2 tys. zł. Maszyna ma tak ułożony kod pamięciowy, że może służyć do egzaminowania z najrozmaitszych przedmiotów np. z fizyki, matematyki, chemii i nawet języka polskiego; praktycznie można nią kontrolować wiadomości nie tylko z zakresu programu poszczególnych klas szkoły ogólnokształcącej, lecz także z uniwersytetu, a również i innych dziedzin wiedzy. Podobne maszyny są już w powszechnym użyciu zarówno w Związku Radzieckim jak i na Zachodzie. I zdają świetnie egzaminy. Cała u. mienliwostka polega na ułożeniu odpowiednich kodów z pytaniami. Zalety maszyny, to przede wszystkim:

- „zimny” obiektywizm,
- maszyna wykazuje rzeczywiste wiadomości ucznia, tu nie da się nic „pokreślić”, jakóż zdać. Umiesz, albo nie,
- odpowiedź jest szybka,

maszyna skracca do minimum czas egzaminu.

- wreszcie odpowiadający nie denerwują się, nikt im nie przeszkadza w odpowiedziach, muszą tylko wybrać tę jedyną, właściwą.

W ub. roku już na tej maszynie zdawali maturzyści z biologii. Poszło wspaniale. Tylko w dwóch wypadkach na 15 dała odmienną ocenę od egzaminującego profesora, zamianst noty dostatecznej, dobra. Wymierzyła ją z właściwym maszynie obiektywizmem.

I jeszcze jedna jej zaleta. Maszyna egzaminacyjna konstrukcji mgr Berzeowskiego może służyć również do uczenia — w charakterze maszyny — repetytora. Ale uczenie przy pomocy maszyny to już nieco odmiennie zagadnienie, nad którym obecnie pracuje dyrektor. Bardzo ciekawie wprowadzające prawdziwą rewolucję do naszego szkolnictwa. Odmówmy je następnym razem.

## ZDARZENIE NA SKWERZE

spóźniona o tej porze — z promiennym kłaniam się uśmiechem: „Dzień dobry, panie dyrektorze!”

Jakiś inny obywatel znowu w ukłonie aż gnie się kapelusze zdejmując z głowy: „Szacunek, panie prezesie!”

Rozgniewało to dzieci, rozbili bałwana zupełnie... „...a gdzieś wręczę w swym gabinecie pan prezes... pan dyrektor... pan naczelnik...”

Z podanych niżej par wyrazów należy ułożyć 14 wyrazów ośmioliterowych i wpisać je do poziomych rzędów figury. Litery w zaznaczonym rzędzie pionowym, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie — imię i nazwisko wybitnego Polaka, którego 155 rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku.

1. AMON — GRAF, 2. KOSZ — RATA, 3. STYK — MODA, 4. KRYG — WADA, 5. KITA — TREN, 6. NORA — MOST, 7. RZYM — RANA, 8. KAMA — STOK, 9. CZOP — REJA, 10. LECH — MIKA, 11. RABA — KOTA, 12. ATUT — OPIS, 13. LIPA — KANT, 14. GRAT — STEN.

Rozwiązanie prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 1. III br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Anagramówka z nr 43”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE „ROZETY” Z NR 31**

**PRAWOSKRĘTNE:** 1. Nicot, 2. popas, 3. norma, 4. sarna, 5. tarka, 6. karta, 7. walka, 8. barka, 9. malwa, 10. ranek, 11. karat, 12. kurek.

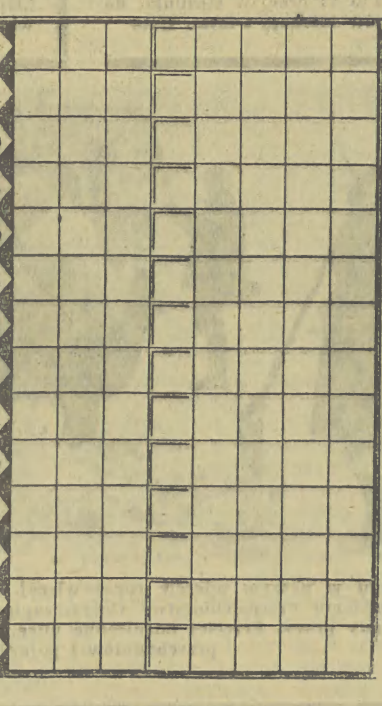
**LEWOSKRĘTNE:** 1. nurek, 2. pirat, 3. noczek, 4. Sopot, 5. taras, 6. karma, 7. Warna, 8. barka, 9. Malta, 10. Rabka, 11. kalka, 12. kanwa.

**NAGRODY WYLOSOWALI**

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 31, z dnia 6/7. II. 1965 nagrody książkowe wylosowali: Cz. Gorzkowski, Wolbrom, Krakowska 7, J. Żurek, Tarnów, H. Sawickiej 1, A. Koembka, Andrychów, Szewska 20/2, St. Hołań, Kraków, Boh. Stalingradu 50/17, T. Kotowicz, Nowy Sącz, Długosza 36, M. Misiołek, Kraków 12, Siarczanka 64, B. Bulanda, Kraków, Grzegorzeczka 25/12, A. Głownia, Krzeszowice 3/1, W. Świercz, Kraków, Krakusa 20/5, A. Woźny, Kraków, Strzelecka 19/5.

**NAGRODY WYSYLA MY PO CZTA.**

## ANAGRAMÓWKA



Przypadająca na rok bieżący 550 rocznica spalania w Konstancji na stosie mistrza Jana Husa zostanie uczczona przez pocztę Czechosłowacji okolicznościowym znaczkiem.

Pod koniec ub. r. z okazji odbywającego się w Szwecji sympozjum rakietowego podjęto próbę wystrzelenia dwóch rakiet, z przesyłkami pocztowymi. Pierwszej rakiety z ładunkiem 650 listów nie odnalaziono. Druga z 750 listami spadła 1000 m od miejsca startu. Koperty te zostały przekazane do odbieg pocztowego za pośrednictwem urzędu w Oskar-Fredriksborg.

Jeżdżąc z wyciągniętym mieczem wśród bitewnej wrzawy oraz gałązka palmowa z napisem „150 lat pokoleju” „klóca się” na jednym znaczniku, z tego też powodu przedmiotem różnych komentarzy

## znaczk



## PRZETARGI

Krakowskie Zakłady Przemysłu Plekarniczego — w Krakowie, Plac Dominikański 4 — **OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEORGANICZONY** na wykonanie robót malarskich w podległych zakładach na terenie m. Krakowa, z materiałów wykonawczych, względnie dostarczonych przez zleceniodawcę.

Termin wykonania do końca 1965 roku. — Oferty należy składać w terminie do dnia 23 lutego 1965 r. w Sekretariacie Dyrektora — Kraków, Plac Dominikański 4, z napisem „Oferta na roboty malarskie”.

Bliższych informacji udziela Dział Głównego Mechanika — Kraków, ul. Stolarska 17 — w godzinach od 7 do 15. — Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 lutego 1965 r., o godz. 10, w biurze dyrektora. — W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicy zrzeszeni w pomocniczych spółdzielniach.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez podania powodów lub unieważnienia przetargu bez prawa do odszkodowania.

Krakowskie Zakłady Artystyczne Gospodarskich — Przemysłu Terenowego — w Krakowie, ul. Lwowska 2 — **OGŁASZAJĄ PRZETARG** na wykonywanie robót za i wyładunkowych wrobów hutniczych, z wagonów PKP (około 8 wagonów tygodniowo) na stacji kolejowej Kraków-Wisła, wraz z przewozem do Zakładów na terenie m. Krakowa.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. — Dodatkowe informacje można otrzymać w Dziale Zaopatrzenia KZAG PT — ul. Kačić 18, I piętro.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem — „Przewóz” należy składać w Dziale Zaopatrzenia Zakładów, ul. Kačić 18, I piętro, do dnia 26 lutego 1965 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w KZAG PT, ul. Lwowska 2, w dniu 27 lutego 1965 r., o godz. 10.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-1522

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie — zatrudni natychmiast z terenu miasta Krakowa i województwa krakowskiego, **MAGAZYNIERÓW CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH, MAGAZYNIERÓW WYROBÓW HUTNICZYCH, MAGAZYNIERÓW PALIW PŁYNNYCH, EKONOMISTÓW** do Działu Zaopatrzenia, **TECHNIKÓW MECHANIKÓW, KIEROWCÓW AUTOBUSÓW** z I lub II starą kategorią prawa jazdy, **MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, ŚLUSARZY** na zmianę nocną, **ELEKTROMONTÉRÓW SAMOCHODOWYCH, PALACZYKÓW KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH, ELEKTROMONTÉRÓW SIŁOWYCH, WARTOWNIKÓW, ROBOTNIKÓW MAGAZYNOWYCH** do pompy benzynowej — oraz mężczyzn powyżej lat 21 — **NA MOTOROWYCH** i kobiety powyżej lat 18 — wyłącznie z terenu miasta Krakowa — na **KONDUKTORKI**.

Zgłoszenia z podaniem, zyciorysem, świadectwem ukończenia szkoły podstawowej lub zawodowej, zwolnieniem z ostatniego miejsca pracy oraz opinią — kierować należy do Działu Kadry MPK — w Krakowie, ul. Wawrzyńca 13, II piętro.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego „ZETBEWU” — w Krakowie, ul. Łokietka 25, zatrudni natychmiast na terenie m. Krakowa i Przewodniczącego 20 MURARZY, 70 TYNKARZY, 10 LASTRIKARZY, 5 ZDUNÓW, 2 PALACZYKÓW C. O. z uprawieniami do obsługi kotłowni wysokoprężnych — typ KC 0-80 (praca przez cały rok), 1 OPERATORA dźwigu typu „Paździerznik” — z uprawnieniami.

Warunki pracy i płacy wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. — Na miejscu tanie wyżywienie w stołówkach. — Zgłoszenia przysyłać: Dział Zatrudnienia i Plac KPBO „ZETBEWU” — Kraków, ul. Łokietka 25, telefon 358-09. — Zgłaszając się z wymeldowaniem w księgowości wojskowej i pozostającymi dokumentami.

K-1382

## Pomieszczeń magazynowych

w Krakowie, o powierzchni 100—150 m<sup>2</sup> — poszukuje spółdzielnia pracy. — Pisemne oferty: „Prasa” — Kraków, Wiślna 2 — dla nr K-1120.

TECHNIKA CHEMIKA z 3-letnią praktyką — zatrudni na stanowisku gl. mechanika Spółdzielni Pracy „Spolwo” — Kraków, ul. Pułaskiego 14. — Osobiste zgłoszenia między godziną 7 a 8.

INŻYNIERA, względnie TECHNIKA z uprawnieniami asystenta inżyniera, górniczego, na stanowisko kierownika Działu Mierzniczego — zatrudnia Zakłady Wapiennicze w Czankowicach.

Podania wraz z zyciorysem — odpisami świadectw — kierować do Działu Kadry Zakładów Wapienniczych w Czankowicach k. Krzeszowic.

Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Pracy dla Hutnictwa. — Przy zakładzie czynny jest hotel robotniczy, stołówka. — Mieszkań rodzinnych Zakład nie posiada.

K-1482

**Nauka**

W TARNOWIE 1 marca, TKWP otwiera kurs czeladniczo-mistrzowski dla budowlanych. Wpisy — Tarnów, ul. Stalingradzka 15, Szkoła Rzemiosł Budowlanych, tel. 598.

**Zguby**

KUZAK Katarzyna, zam. Zator, Kościuszki 1, pow. Oświęcim, zgubiła zaświadczenie uprawniające do wykonywania zawodu polownika, wydane przez Woj. Wydział Zdrowia w Krakowie.

**Lokale**

BEBENEK Stanisław, Byczyna, Krakowska 28 — zgubił przepustkę, wydaną przez Fabrykę Lokomotyw w Chrzanowie.

ZAMIENIE pekój, kuchnię na Wybrzeżu Łęborz, woj. gdańskie, na podobne w okolicy Krakowa. Wincenta Zwir, Łęborz, Jedność Robotniczej 5/6.

**PODŁOGI PARKIETOWE**

**PODŁOGI Z TWORZYW SZTUCZNYCH**

**CYKLINOWANIE**

WYKONUJE z własnych i powierzonych materiałów, na zlecenia osób prywatnych, instytucji oraz przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych — **Spółdzielnia Pracy Wykończeniowych Robót Budowlanych „PARKIET”** — Kraków, ul. Dietla nr 77, telefon nr 657-14.

TERMINOWE, SOLIDNE WYKONANIE GWARANTOWANE.

## Zuzanna Kosiek ULICE TARNOWA

# Józef B. Rogoyski

ur. 1818 r. w Żarnowcu pod Krosnem — zm. 1896 r. w Łodzi

Po ukończeniu szkoły średniej w Nowym Sączu, od 1835 do 1838 r. studiował rolnictwo i weterynarię na uniwersytetach niemieckich, a w latach 1846—1849 chemię i botanikę w Paryżu.

Jako doktor chemii prowadził samodzielne badania w Ecole de Chimie Pratique i w 1851 r. opublikował wyniki prac nad siarczynami miedzi oraz opis metody, przy pomocy której otrzymał nowe sole: siarczyn miedziawo amonowy i siarczyn miedziawy. Następnie jego badania dotyczyły ustalenia składu niektórych znanych soli aminokobaltowych i w trakcie tych prac udało mu się otrzymać nową, niezna-

na grupę tych soli. Wyniki prac ogłaszał w czasopiśmie chemicznych francuskich i niemieckich, lecz uczeni zagraniczy niesłusznie przypisywali pierwszeństwo odkryć Francuzowi E. Frémy, mimo że wyniki badań opublikował już po Rogoyskim.

Po powrocie do kraju w 1853 r. osiadł w Krakowie i nie posiadając laboratorium ani środków do prowadzenia prac badawczych, poświęcił się wyłącznie działalności pisarskiej. Zajmował się zagadnieniami zastosowania chemii w rolnictwie, fizjologii roślin i hodowli oraz słownictwem chemicznym. Równocześnie wystąpił z szeregiem projektów zmierzających do uprzemysłowienia Galicji i podniesienia poziomu rolnictwa, głównie przez zakładanie stacji chemiczno-rolniczych. Należał do Krakowskiego Tow. Gospodarskiego i wybrano go na członka Krakowskiego Tow. Naukowego.

W 1859 r. wykładal chemię i technologię w Instytucie Rolniczym w Marymoncie, a potem w Szkole Realnej w Kielcach. Ok. 1871 r. założył w Brusie pod Łodzią fabrykę nawozów, które sporządzano z odpadków mlejskich metodą przemysłową. Był dyrektorem tej pierwszej w Polsce fabryki nawozów i równocześnie zorganizował tam poletkę do doświadczeń nawozowych. Kapitałiści finansujący fabrykę uznali ją jednak za nieopłacalną i po jej likwidacji Rogoyski wyjechał najpierw do Odessy, a następnie do Malej Azji. Jedynie wiadomości o jego losach w tych latach zachowały się w korespondencji, którą ogłaszał w „Kurierze Rolniczym” i „Gazecie Rolniczej”. Wiadomo jeszcze, że ok. 1884 r. pracował w nieznannej gorzelni koło Zakrocymia.

Ogłosił drukiem szereg prac i kilkadziesiąt artykułów z zakresu chemii rolnej i rolnictwa, a wiele tłumaczył i przyczynków naukowych pozostawił w rękopisie. Ten pionier polskiego przemysłu nawozowego i wybitny chemik zmarł w nędzy w przytulnym dla starców. Jego wielce zasłużony i pionierski wkład do rolnictwa, po raz pierwszy od lat przypominano w Tarnowie przez nazwanie ulicy jego imieniem.

